KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 13 GRUDNIA 1932 R. Nr. 295.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ś. † P.

JÓZEF BIELSKI

OBYWATEL M. SOSNOWCA

honorowy członek Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, długoletni członek Zarządu, ostatnio skarbnik Stowarzyszenia zmarł w Sosnowcu, dnia 11 grudnia 1932 r.

O bolesnej stracie naszego zawsze uczynnego kolegi, człowieka nieskazitelnego charakteru, dobrego obywatela kraju powszechnie szanowanego i lubianego z wielkim smutkiem powiadamia i zaprasza do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się dnia 14 grudnia 1932 r. o godzinie 9.30 rano z kościoła parafjalnego

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu.

Rzesza niemiecka równouprawniona

w zakresie zbrojeń wojennych.

GENEWA, 12.12. Przyjęta ostatecznie w niedzielę przez pięć mocarstw formuła kompromisowa przyznaje Niemcom równouprawnienie w zakresie zbrojeń w sposób zupełnie konkretny i definitywny, wówczas gdy sprawa bezpieczeństwa ma być dopiero uwzględniona we wspólnym systemie, który ma znaleźć wyraz w przyszłej konwencji konferencji rozbrojeniowej. Jest to więc zdecydowane ustępstwo na rzecz tezy niemieckiej.

Realnie i na wstępie uznano zasadę równości, a kiedy na skutek tego pierwszego punktu rezolucji Niemcy zgadzają się wrócić na konferencję, to dopiero teraz wspólnie z niemi będzie się opracowywać system wspólnego dla wszystkich bezpieczeństwa.

Poprzednio mówiło się, że równouprawnienie będzie jednym z celów konferencji. W ostatecznie przyjętej rezolucji stwierdza się, że jedną z zasad przewodnich konferencji jest przyznanie równouprawnienia Niemcom i innym państwom rozbrojonym. To więc, co miało być jednym z finalnych celów, stało się zasadą przewodnią odrazu tak, jak tego życzyły sobie Niemcy.

W punkcie trzecim rezolucji powiedziane jest, że państwa europejskie w żadnej okoliczności nie będą siłą rozwiązywały swych nieporozumień. Pozornie jest to bardzo chwalebna uchwała, trzeba jednak pamiętać, że i ona daje Niemcom nową korzyść, a mianowicie przekreśla te możliwości, które w stosunku do nich przewidywał traktat Wersalski jako sankcję w razie wyłamywania się Niemiec z ich zobowiązań.

To zobowiązanie uzupełnione jest zdaniem, że „niema przynieść ujmy pełnej dyskusji sprawy bezpieczeństwa" (discussion complete).

Otóż tu wyłania się różnica tekstu angielskiego i francuskiego rezolucji, bo angielski mówi „plus complete", co zupełnie zmienia ducha tego paragrafu, przewidując tylko bardziej obszerną, a nie pełną dyskusję w sprawie bezpieczeństwa.

W tych warunkach można śmiało twierdzić, że Neurath odniósł pełne powodzenie w Genewie. Od wtorku Niemcy brać już będą udział w pracach prezydjum i komisji konferencji rozbrojeniowej.

TEKST DEKLARACJI PIĘCIU MOCARSTW.

GENEWA, 12.12. Narady pięciu mocarstw zakończyły się w niedzielę w południe podpisaniem deklaracji, na podstawie której Niemcy powracają na obrady konferencji rozbrojeniowej. Tekst, który Mac Donald imieniem swych kolegów zakomunikuje przewodniczącemu konferencji, ma brzmienie następujące:

1) Rządy Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch oświadczyły, że jedną z zasad, która winna służyć za wskaźnik konferencji rozbrojeniowej, jest przyznanie Niemcom oraz innym mocarstwom, rozbrojonym traktatami, równości praw w ramach systemów, któreby zapewniły wszystkim narodom bezpieczeństwo i że zasada ta winna znaleźć swój wyraz w konwencji, która będzie zawarta w wyniku konferencji rozbrojeniowej.

Z deklaracji tej wynika, że odnośne ograniczenie zbrojeń wszystkich państw winno być wpisane do projektowanej konwencji rozbrojeniowej. Naturalnie rozumie się, że szczegóły zastosowania takiej równości praw będą przedyskutowane przez konferencję.

2) Na podstawie tej deklaracji Niemcy oświadczyły, że są gotowe do powrotu na konferencję rozbrojeniową.

3) Rządy Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec i Włoch gotowe są przyłączyć się do ponownego oświadczenia przez wszystkie państwa europejskie, że w żadnym wypadku nie będą usiłowały rozwiązywać za pomocą siły jakiegokolwiek obecnego lub przyszłego konfliktu pomiędzy sygnatarjuszami.

4) Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec i Włoch są zdecydowane współpracować w konferencji z innemi mocarstwami, które są na niej reprezentowane, usiłując bez zwłoki opracować konwencję, któraby zrealizowała istotną redukcję i ograniczenie zbrojeń wraz z postanowieniem co do jej późniejszej pracy w sensie dalszych redukcyj.

Deklaracja, podpisana w dniu wczorajszym, przedstawiona zostanie we wtorek prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

POWTÓRNE ODRZUCENIE

PROPOZYCJI POLSKIEJ.

WARSZAWA, 12.12. (Tel. wł.) Nadeszła do Warszawy druga nota amerykańska, zawierająca ponownie odrzucenie propozycji polskiej w sprawie moratorjum raty długu amerykańskiego, płatnej 15 grudnia.

Morderca artystki Wisnowskiej

Bartenjew zmarł, jako żebrak, w Warszawie.

W tych dniach z wycieńczenia i z zatrucia alkoholem zmarł w Warszawie na ulicy rosyjski emigrant włóczęga, 60-letni Michał Bartenjew. Bartenjew był przed 40-tu laty, w 1893 roku jako 21-letni kornet pułku gwardji rosyjskiej, stacjonującej przy generał-gubernatorze w Warszawie, bohaterem tragedji miłosnej, która zakończyła się zabójstwem aktorki polskiej, Marji Wisnowskiej, w mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej 14. Bartenjew oddał się w ręce władz wojskowych, oświadczając, że zabił słynną artystkę, która zamierzała wyjechać na tournee artystyczne do Stanów Zjednoczonych.

O romansie Bartenjewa z Wisnowską, kobietą niezwykle piękną, wiedziało całe miasto. Bogaty oficer rosyjski szalał za artystką, wydając olbrzymie sumy i zamierzał nawet przejść na katolicyzm, ażeby poślubić polską artystkę. Po meldunku Bartenjewa znaleziono zwłoki artystki na kozetce w jej sypialni. Twarz miała omotaną chustką. Obok kozetki znaleziono butelkę z chloroformem. Lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła od rany postrzałowej w skroń. Morderca uśpił najpierw swoją ofiarę, ażeby nie odczuwała bólu, a następnie zastrzelił ją z rewolweru. Na biurku znaleziono list pożegnalny Wisnowskiej do ówczesnego dyrektora teatrów miejskich, neg. Palicyna. Artystka żegnała się z kolegami, pisząc, że śmierci nie zdoła uniknąć. Następnie prosiła, by nie zapomniano o jej matce. Na biurku znaleziono również drugi list od Bartenjewa, w którym pisał on, że wraz z Wisnowską popełnia samobójstwo, jednak po morderstwie Bartenjew cofnął się, nie chcąc rozstawać się z życiem, gdyż zabrakło mu odwagi. Sąd skazał go na 4 lata więzienia. Proces Bartenjewa wywołał w całej Europie wielką sensację. Na rozprawach sądowych w Warszawie byli korespondenci wielkich pism z całej Europy. W drugiej instancji Bartenjew uzyskał zmniejszenie kary do 2 lat, lecz i ten wyrok mu darowano. Skończyło się na przeniesieniu zabójcy do jednego z pułków syberyjskich.

W czasie wielkiej wojny Bartenjew walczył na froncie, a następnie znikł i więcej o nim nie słyszano.

Dopiero przed kilku laty ukazał się na bruku warszawskim tajemniczy starzec, wynędzniały i obdarty. Zamieszkał w przytułku miejskim przy ul. Dzikiej 4. Żył z jałmużny. Wiedziano o nim tyle tylko, że jest emigrantem z Rosji, prawosławnym. Dopiero po zgonie Bartenjewa znaleziono w jego ubraniu dowody osobiste, które zdradziły jego tajemnicę. Przed śmiercią Bartenjew często żebrał przed domem przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie zamordował Wisnowską. Niejednokrotnie za wyżebrane pieniądze kupował kwiaty i składał je na grobie zmarłej artystki na Powązkach. Zwłoki Bartenjewa przewieziono do instytutu anatomicznego.

Odroczenie rozprawy

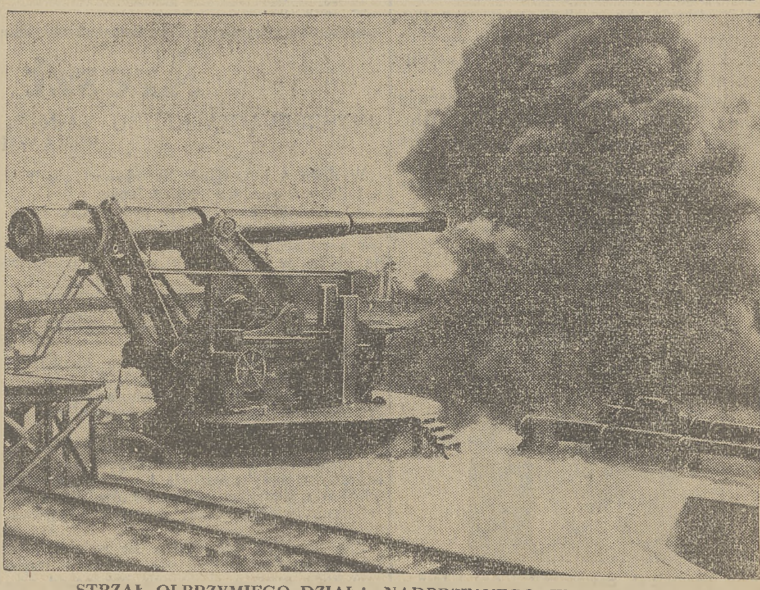
O ZNIESŁAWIENIE WICEMINISTRA.

WARSZAWA, 12.12. (Tel. wł.) Dziś w warszawskim sądzie koręgowym miał być rozpatrywany proces St. Olpińskiego i H. Przewłockiego, oskarżonych przez wiceministra Starzyńskiego o zniesławienie. Rozprawa została odroczona.

Rządowy bojkot

6 MIEJSCOWOŚCI NA UKRAINIE

MOSKWA, 12.12. Rząd Ukrainy sowieckiej ogłosił bojkot sześciu miejscowości w rejonach charkowskim, odeskim i dniepropietrowskim, sabotujących dostawy zbożowe. Z powyższych miejscowości mają być wywiezione wszelkie towary. Wstrzymany został handel zarówno w składach państwowych jak i w spółdzielczych. Wstrzymano również wszelkie kredyty z jednoczesnem zastosowaniem przedterminowego ściągnięcia uprzednich zobowiązań. Ponadto zarządzono „czystkę" w aparacie administracyjnym.



STRZAŁ OLBRZYMIEGO DZIAŁA NADBRZEŻNEGO W KALIFORNJI.

Działo to, jedno z bardzo licznych, jest dumą armii lądowej i morskiej Stanów Zjedn.

NAODLEW!

Niejaki Józef Lassota. mianujący się referentem prasowym legjonu młodych, w wypracowaniu „Idzie legjon młodych..." (naturalnie — „Expres Zagłębia") puścił się na ideowy spór z obozem narodowym.

Niemały miałem kłopot, gdy zaczepiony imiennie, wybierałem drogę repliki.

Z poziomu umysłowego wypracowania sądziłem, że ma się do czynienia z jakimś żakiem, niedorostkiem, więc wystarczy osła za ucho pociągnąć i uspokoić.

Sądziłem dalej, że to anonim, jakimi przeważnie zwykł operować „Expres Zagłębia" — na to nie odpowiadałbym.

Zresztą nazwisko Lassota nic mi nie mówiło. Wiem, że w sanacji był Bednarski, Borkowski, Ziętek, Peruga, ale o Lassocie nie słyszałem.

Wreszcie dowiaduję się, że jest taki i to nie byle kto, ale podobno „profesor", a więc wychowawca młodzieży. Że to „profesor", więc możnaby niby innej satysfakcji osobistej poszukać, ale że to z jednego cechu z Bednarskim i Perugą, więc i tej drogi trzeba zaniechać.

Ale przemilczeć nie można. Nie dla osobistej satysfakcji, ale dla dobra publicznego, dla opinji Zagłębia i dla wiadomości młodzieży, a przedewszystkiem dla tej młodzieży, którą w legjonie młodych w swe lepkie macki chciałby zagarnąć niejaki p. Lassota.

Tedy odpowiem p. Lassocie krótko: my, tj. te znienawidzone przez was endeki, tkwimy tutaj w Zagłębiu od lat dziesiątków. Myśmy to tutaj prowadzili za czasów niewoli moskiewskiej oświatę wśród mas robotniczych, myśmy walczyli o szkołę polską, myśmy ostrzegali społeczeństwo przed bratankiem się z Niemcami i Austrjakami w pamiętnym dla was dniu 5 listopada 1917 r., myśmy stanęli do służby w r. 1918, myśmy dawali ofiary w majątku i ludziach w r. 1920.

Historja ruchu narodowego i ruchu wolnościowego w Zagłębiu — to główne działalność obozu narodowego, tego nieugiętego, upartego obozu, co to przetrwał różne opresje i wytrwał.

Więc nie ma żadnego prawa p. Lassota zaczepiać nas i zarzucać brak patrjotyzmu. Myśmy tutaj z robotnikiem przeżywali lata dobre i lata klęski, myśmy zawsze każdemu służbę ofiarną za obowiązek kładli.

Ale przyszły czasy inne, przyszły czasy, gdy służbę dla państwa cynicznie żłobem się nazywa. Przyszły czasy, że Polskę „wszy oblazły", jak to kiedyś powiedział marszałek Piłsudski. Pełno tego bractwa lokajskiego, co to za ochłapem z pańskiego stołu z nor powyłaziło.

Zarzucanie nam brak kręgosłupa i zmienność w poglądach. Kłamstwo! Jesteśmy uparcie niezłomni! Próbowaliście różnie: i dobrem słowem i kieszenią i błyskotkami — niczem, niczem nas nie kupicie dla siebie!

Z wami tchórze, z wami lokaje, z wami spekulanci, z wami nędzne dusze — nie pójdziemy!

Popatrzcie na siebie, policzcie się. Byliście wszędzie, służyliście każdemu, każdy was kupi, albo za pieniądze, albo knutem.

Powiadacie, że z wami maszeruje młoda Polska pracy. Kłamstwo! Młoda Polska, to zn. polska młodzież jest właśnie pracy pozbawiona, jej miejsce zajmują inni. Młodzież polska widzi, że jeśli dalej przewodzić będziecie, to dla młodzieży polskiej w Polsce pracy zbraknie, i dlatego instynkt samozachowawczy każe młodzieży być przeciwko wam.

Wy to cynicznie służbę dla państwa żłobem nazywacie.

Stoicie u żłobu? Dobrze! Ale cichutko! Korzystajcie z okazji, bo już niedługo tego.

Ta garstka młodzieży, którą bałamucicie, nie ochroni was. Przeciwko wam idzie i pójdzie coraz silniej ta młodzież polska, która o przyszłości swej myśleć musi.

Walkę z wami o zasady, o ideały przyjmiemy zawsze i chętnie, ale walkę otwartą, szlachetną, męską.

Taką walkę z „profesorem" i opiekunem młodzieży p. Lassotą podejmuję i teraz, aczkolwiek mogę się obawiać niepowodzenia, gdy z pomocą p. Lassocie doskoczy cenzura.

Ale i to mnie nie zrazi.

Przeżyliśmy zaborców, przetrwaliśmy tyfus plamisty, krwawą biegunkę, okupację — przetrwamy i sanację!

A. MICHAEL.

Ślub w samolocie

JEST NIEWAŻNY.

PARYŻ, 12.12. Wczoraj odbył się ślub w samolocie, krążącym nad Madrytem. Urzędnik państwowy, upoważniony przez ministra sprawiedliwości do dokonania ceremonji ślubnej, zajął miejsce w samolocie, natomiast duchowny w ostatniej chwili odmówił swego udziału, obiecując jedynie pobłogosławić małżonków w chwili, gdy będą przelatywali w samolocie nad kościołem św. Barbary. Orszak ślubny składał się z czterech samolotów.

Ten sposób zawierania małżeństwa nasunął wątpliwości z punktu widzenia prawa kanonicznego. Biskup madrycki Alcalla oświadczył, że z punktu widzenia religijnego małżeństwo jest nieważne. Stan prawny tego faktu nie zmieniłby się nawet wówczas, według opinji biskupa madryckiego, gdyby ksiądz znalazł się w samolocie, ponieważ prawo kanoniczne wymaga, aby obrzęd ślubny odbył się w gmachu kościelnym.

Wyjątki od tej zasady mogą być czynione tylko w specjalnych wypadkach oraz za zezwoleniem władz kościelnych.

Światowa awanturnica Ciunkiewiczowa

przed sądem w Krakowie.

KRAKÓW, 12.12. — Rozpoczynający się dziś proces Marji Ciunkiewiczowej, zamieszkałej stale w Paryżu przy Rue de Vecire 16, wywołał wśród mieszkańców miasta olbrzymie zainteresowanie. Gmach sądu okręgowego jest poprostu oblężony przez tłumy osób starających się dostać na salę rozpraw. Przeważają niewiasty różnego wieku, przeważnie ze sfer towarzyskich, które starają się chociażby raz rzucić okiem na oskarżoną kobietę, której niezwykły proces stanowi sensacje dla całego kraju.

ŚWIADKOWIE I BIEGLI.

Prok. ŁABA, wnoszący oskarżenie, powołał następujących świadków: dziennikarza Galusińskiego, nadkomisarza Polaka oraz wywiadowców Pawłowskiego i Madeja. Z pośród służby hotelowej powołano 6 osób. Z zamiejscowych wezwano p. Stefanję Zakrzewską z Warszawy, znajomą p. Ciunkiewiczowej, oraz jej przyjaciółkę, p. Bertę Mittelmanównę i p. Kazimierza Szwejherta.

W procesie bierze udział czterech biegłych Specjalista od kwestji futrzanej. p. Moor. ślusarz, mający wydać opinję co do zamków p. Szklarski, oraz z Warszawy podinspektor Piątkiewicz z laboratorjum centrali służby śledczej i komisarz Jastrzębski. Zostali oni powołani dla wydania opinji co do niemożliwości rozprucia waliz przez złodzieja-fachowca.

Przewodniczy rozprawie wiceprezes sądu okręgowego w Krakowie Grodecki, jako wotanci zasiadają sędziowie Krupiński i Oskęga.

Ciunkiewiczowa odpowiadająca z wolnej stopy po wejściu na salę z uśmiechem wita swego obrońcę, mec. Woźniakowskiego. Oskarżona jest lekko zdenerwowana. Ubrana jest elegancko, ale w wyszarzałem futrze.

PRZESZŁOŚĆ CIUNKIEWICZOWEJ.

Na początku rozprawy o godz. 9 min. 5 sąd przystąpił do badania oskarżonej.

Przewodniczący GRODECKI zapytuje: — Ile razy była pani zamężna? Dwukrotnie?

— Trzykrotnie.

— Jakie pani ma wykształcenie?

— Domowe.

— Czy pani jest rozwódką?

— Tak.

— Ma pani dzieci?

— Nie.

Następnie odczytano akt oskarżenia, co trwało blisko godzinę poczem przewodniczący kazał przynieść walizy, stanowiące corpus delicti.

— Czy pani poczuwa się do winy? — zapytał przewodniczący.

— Nie.

— Czy chce pani dać jakie wyjaśnienia?

— Tak.

— Czem pani była przed wyjściem zamąż?

— Niczem. Wyszłam młodo zamąż, mając lat 16. Pierwszy mąż zmarł po roku pożycia na suchoty. W roku 1912 wyszłam zamąż za Charlupskiego.

— Czy długo pani z nim żyła?

— Nie, bo to był brutal i rychło się rozwiodłam. W r. 1913 wyszłam zamąż za Ciunkiewicza.

— Jak długo z nim pani żyła?

— Do roku 1931, do powrotu z Rosji.

— Co pani robiła w Moskwie?

— Prowadziłam magazyn mód.

— Co się stało w chwili wybuchu wojny?

— Mąż stracił gotówkę, poszedł do wojska.

— A pani?

— Zajmowałam się grą na giełdzie i sprzedawałam rzeczy, doszłam do majątku. Miałam w Moskwie przyjaciela Warjajewa. W Moskwie miałam 3 domy i pałac na Kaukazie.

OPIEKA KRASINA.

Po wybuchu rewolucji opuściłam Moskwę i wyjechał na Kaukaz, ale niedługo potem wróciłam do Moskwy.

Tu spotkałam przyjaciółkę i ta kiedyś powiedziała mi:

— Chodź zobaczysz komisarza bolszewickiego.

Udałam się z nią do Krasina, którego poznałam po raz pierwszy. Krasin zaczął się nią opiekować.

Po jakimś czasie ktoś powiedział Krasinowi, że jestem szpiegiem Polski i Francji.

On w to nie uwierzył, jednak radził mi, bym dla uniknięcia niebezpieczeństwa, opuściła Rosję. Krasin, opuszczając Sowiety, zaproponował mi, że weźmie część mojego majątku i przewiezie go zagranicę.

Dałam mu biżuterję, papiery wartościowe i dwadzieścia kilka tysięcy funtów szterlingów.

Sama tymczasem, dowiedziawszy się, że czerezwyczajka mnie śledzi, przedostałam się przez granicę do Polski i przez Mołodeczno pojechałam do Warszawy. Stąd po pewnych staraniach udało mi się wyjechać do Londynu, do Krasina aby odebrać od niego kosztowności. Przebywałam jakiś czas w Londynie, odebrałam od Krasina wszystkie rzeczy, papiery wartościowe sprzedałam.

PODRÓŻ Z POSŁEM BARANOWSKIM.

Przed ostatnim przyjazdem do kraju bawiłam w Nicei i tam zapoznałam się z dyplomatą polskim posłem Branowskim. W Nicei otrzymała wiadomość o chorobie swego narzeczonego, niejakiego Głowińskiego. Razem z posłem Baranowskim udała się w podróż do kraju.

PRZEW. — Czy walizy kupowała pani we Francji?

OSK.: — Kupiłam dwie lekkie walizy, bo dawne były zaciężkie.

— Co pani zabrała ze sobą w podróż?

— Wszystkie rzeczy, które miałam w Nicei zabrałam do Warszawy.

CO BYŁO W WALIZACH?

— Czy pani zabrała to, co pani podała w spisie policji w pierwotnych zeznaniach, czy to wszystko, co pani podała w spisie asekuracji.

— Nie, tylko to, co podałam policji.

— A pieniądze?

— Futra i pieniądze.

— Ileż pani miała pieniędzy?

— 6.500 funtów szterlingów.

— Czy nie ciążyła pani tak wielka ilość banknotów?

— Pieniądze angielskie nie są ciężkie.

— Oprócz tego były franki?

— Osiemnaście tysięcy franków.

— Czy w podróży zatrzymywała się pani, albo miała jakieś przeszkody?

— W Berlinie zatrzymałam się jeden dzień, z powodu zmęczenia.

— A w Warszawie?

— Kilka dni zatrzymałam się u Mittelmanowej.

REWIZJA NA GRANICY.

— Czy na granicy była rewizja?

— Zrewidowano mi tylko jedną walizę, ponieważ p. Baranowski miał paszport dyplomatyczny, zaniechano dalszej rewizji. Po obejrzeniu pierwszej walizy zwrócono uwagę na dużą ilość futer.

— To, co pani mówi, nie zgadza się z zeznaniami świadków. A biżuterja?

— Była w walizie.

KRZYŻOWE PYTANIA.

— Jakie futra widziała Mittelmanowa?

— Futro sobolowe, to, które mam na sobie i szereg drobniejszych.

— Nie zgadza się to, co zeznała p. Mittelmanowa.

Ciunkiewiczowa zmieszana: — Nie pokazywałam jej wszystkiego.

— A biżuterja gdzie była?

— W walizie.

— Czy komu pokazywała pani ją?

— Nikomu.

— Dlaczego podała pani, że w walizie było 650 tys. funtów

— Policja, prowadząca śledztwo myślała o futrach, a ja myślałam o funtach w przeliczenin na franki.

Areszt śledczy.

INTERPELACJA KLUBU NARODOWEGO W SEJMIE DO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

W dniu 6 bm. Klub Narodowy zgłosił w Sejmie następującą interpelację:

— „Art. 97 konstytucji przepisuje, że ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie są dopuszczalne tylko w wypadkach prawem przepisanych.

Art. 165 K. P. K. dopuszcza tymczasowe aresztowania i areszt śledczy wobec osób, które mają stałe miejsce zamieszkania, tylko w dwóch wypadkach:

1. Gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał,

2. Gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się starał o usunięcie dowodów przestępstwa.

Tymczasem w ostatnich czasach byliśmy świadkami, że w procesach o podkładzie politycznym, sądy aresztują i przetrzymują w więzieniu śledczem przeciwników rządu bez jakiegokolwiek uzasadnionego umotywowania.

Przypuścić można tylko, że sędziowie w ten sposób chcą karać przeciwników rządu zapomocą aresztu śledczego już przed wyrokiem skazującym.

Przykłady: los więźniów w Brześciu w r. 1930, więzienie posła Lewandowskiego, oskarżonych w procesie gdyńskim, redaktora Zajączka w Bielsku i t. d.

Tę samą tendencję okazują sądy przy wymiarze kaucji. Wedle art. 173 K.P.K. obowiązkiem sądu jest uwzględnić przy wymiarze kaucji, stopień zamożności oskarżonego i grożącej kary. Tymczasem sądy od politycznych przestępców żądają często kaucji dochodzącej do 10.000 zł., choć oskarżeni są biedakami i wysokie kary im wcale nie grożą.

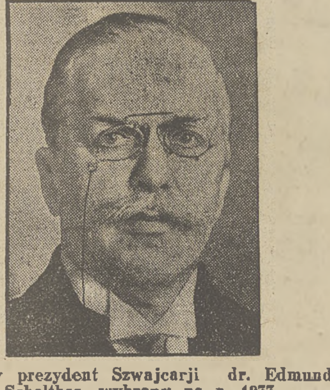
Gdy się porówna z tą praktyką łagodne i pełne względów traktowanie pospolitych zbrodniarzy (np. Hipka - warjata, Tasiemki it.p.), to dochodzi się do przekonania, że w Polsce tylko zbrodniarzom lepiej się dzieje, niż gdziekolwiek na świecie.

Zapytujemy Pana Ministra:

Czy nie uważa za wskazane zwrócić prokuratorjom i sądom uwagę na to, iż taki stan rzeczy przynosi ujmę państwu polskiemu?

Warszawa, dn. 6 grudnia 1932.

INTERPELANCI.



Nowy prezydent Szwajcarji dr. Edmund Schulthes. wybrany na r. 1933.

NIESPEŁNIONE OBIETNICE.

W pierwszych latach po przewrocie majowym słyszeliśmy dużo pięknych słów, które nam zachwalały dobrodziejstwa nowego systemu. Pos. Kościałkowski (dzisiejszy wojewoda białostocki) wołał zadowolony na zjeździe Be-Be w Wilnie (dnia 13 stycznia 1929 r.):

— „Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które rząd w każdej chwili może rzucić na szalę wypadków.

Walutę ustabilizowano, budżet zrównoważono, silną władzę w państwie i stały prestiż państwa podniesiono, uznanie mamy wielkie ze strony zagranicy“.

Już wówczas, w roku 1929, społeczeństwo uginało się pod ciężarem kryzysu, ale mimo to p. Kościałkowski i jego towarzysze byli ogromnie dumni z ogólnego położenia. Nawet minister skarbu, p. Matuszewski, nie przeczuwał, że nadejdą gorsze czasy. Przeciwnie! Usiłował przekonać, że od roku 1930 będzie lepiej. Rok 1929 miał być przełomowym, po nim miała nastąpić poprawa.

Dnia 5 grudnia 1929 r. podczas dyskusji budżetowej p. Matuszewski wygłosił wielkie przemówienie, w którem z całą stanowczością zapewniał:

— „Nasz rynek pieniężny upłynnił się. Wiele oznak wskazuje na zbliżenie się końca złej konjunktury finansowej...

Mimo, że sytuacja jest subjektywnie ciężka, mimo, że teraz właśnie najboleśniej odczuwamy trudności już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak objektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolno, że rok przyszły (t.j. r. 1930) będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu“.

Już trzy lata minęły od tego czasu, jak nam p. Matuszewski wygłaszał takie piękne przepowiednie o „zbliżaniu się poprawy“. — Czy się te przepowiednie sprawdziły? Zdaje się, że nie trzeba być ani filozofem ani ekonomistą, ażeby zrozumieć, że rzeczywistość poszła inną drogą, a nie tą, którą przepowiadał p. Matuszewskie. Od roku 1929 kryzys stale się pogłębia i dzisiaj nikt jeszcze nie widzi ani jego „dna“, ani „końca“.

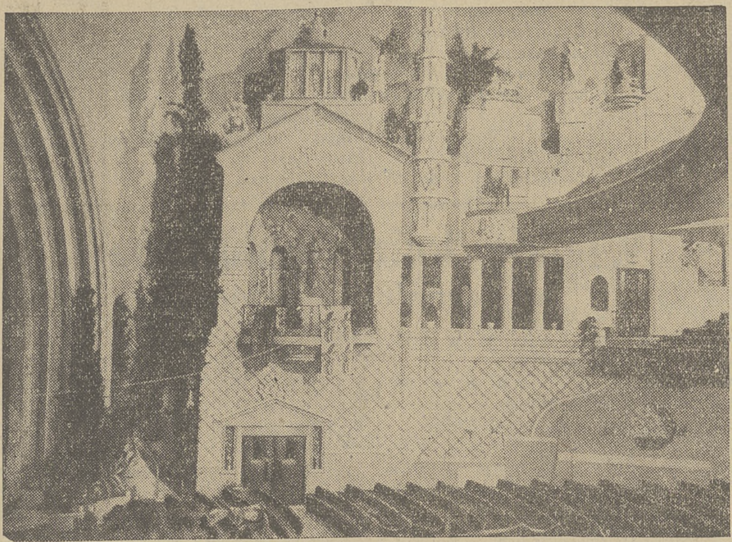
Dlaczego przypominamy te szczegóły z niedalekiej przyszłości? — Oto dlatego, że dzisiaj stronnictwo sanacyjne Be-Be zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem, by mu udzieliło nowego kredytu wiary; przywódcy przekonali się bowiem, że potrzebne im jest zaufanie obywateli. Wszędzie odzywają się wołania o wiarę i zaufanie. Ale i pod tym względem „obroty“ się kurczą, ponieważ „kredyt wiary“ niemal z każdym dniem maleje.

Niektóre koła społeczne wierzyły w sanację, darząc ją ogromnem zaufaniem. Dzisiaj i w tych kołach przejawia się rozczarowanie, gorycz i smutek. Dawne źródła wiary i zaufania wyschły. W narodzie polskim biją takie ożywcze źródła.



PRZESILENIE GABINETOWE W BELGJI.
Premjer hrabia de Brockqueville miał już przedłożyć królowi belgijskiemu dymisję całego gabinetu. Po wyborach do parlamentu dymisja ta stała sie faktem.

Jedno jedyne kino
nie odczuwa kryzysu we Francji.



WIDOWNIA NOWEGO KINA „REX“ W PARYŻU.

Paryż, w grudniu.

Niema dosłownie miesiąca w Paryżu, aby nie otwarto nowej sali kinematograficznej, mniejszej lub większej, nieraz wspanialszej i kosztowniejszej od wszystkiego, co widziało się dotychczas.

Rozplakatowane na murach miasta olbrzymie afisze zapowiadają w tych dniach otwarcie nowego pałacu sztuki kinowej „Rex“. Cokolwiek zdziałano w Paryżu pod względem urządzeń kinematograficznych, „Rex“ bije pod tym względem odrazu kilka rekordów. W sali wytwornie i gustownie urządzonej, największej jaka istnieje dotąd na terenie stolicy, znajdzie wygodne pomieszczenie kilka tysięcy ludzi.

Najnowocześniejsze urządzenia wewnętrzne pomyślane są tak, aby widz czuł się jaknajlepiej. Nadzwyczaj praktyczne fotele, w liczbie 4.000, oraz liczne wentylatory, dają rękojmię maksymalnej wygody i higjeny. Rzecz jasna, że koszta budowy idą w miljony franków. Właściciele nowego przybytku są jednak przekonani, że zamortyzują się one bardzo szybko. Ktokolwiek orjentuje się cokolwiek w stosunkach paryskich, przyznać musi, że mają rację. O sali tej, której otwarcie będzie prawdziwym ewenementem sezonu zimowego, mówi już dziś cały Paryż.

Stolica Francji posiada już kilka olbrzymich sal kinowych oprócz niezliczonych sal pomniejszych. Na Montmartrze „Gaumont Palace“ co wieczór pysznemi, różnokolorowemi kaskadami płomieni, spływających z dachu, wabi, kusi i przyzywa... Widownia kinoteatru zawsze jest wypełniona.

Przy wielkich Bulwarach królował dotąd popularny „Paramount“, niedługo współzawodniczyć będzie musiał z „Rexem“. Ilość sal służących srebrnemu ekranowi, wzrasta nieustannie, nic zatem dziwnego, że zapotrzebowanie na filmy jest ogromne. Jakikolwiek film, nawet najgorszy, sprzedany jest natychmiast. Właściciele kin wprost walczą o każdy nowy obraz pojawiający się na rynku. Można śmiało powiedzieć, że straszliwy orkan kryzysu w najlżejszym nawet stopniu nie dotknął produkcji filmowej.

Do tej bezpiecznej przystani lukratywnego interesu garną się ludzie powołani i niepowołani, z talentem i bez talentu, a przedewszystkiem z pieniędzmi. Ludzie, którzy „robią“ w filmie, pragnąc jaknajprędzej wzbogacić się, odbić straty poniesione gdzieindziej, wypuszczają na rynek filmy, których poziom artystyczny bardzo jest niski, a obliczony głównie na konsumcję szerokich mas. Tło tłumaczy, że naogół filmy francuskie stoją na bardzo nierównym poziomie.

Wobec wielkiej pojemności rynku paryskiego, nie mówiąc już o reszcie Francji, sama produkcja francuska nie wystarcza, tem więcej, że wiele gorszych filmów nie może liczyć na dłuższe powodzenie. W kinoteatrach paryskich wyświetla się dość dużo lepszych filmów amerykańskich, a zwłaszcza niemieckich. „Modne“ przed kilku laty filmy rosyjskie obecnie prawie nie wchodzą w rachubę.

Ostatnio w jednem z kin, przy olbrzymim natłoku publiczności, wyświetlano ponury amerykański dramat z życia gangsterów p.t. „Searface“ — Człowiek z blizną. Jest to straszny film i nie dziwota, że zakazano go wyświetlać w Stanach Zjednoczonych. Ilustruje on w sposób niezwykle realistyczny walkę na śmierć i życie konkurujących ze sobą band przemytników alkoholu, całą ohydę i zgniliznę świata podziemnego i przekupstwo urzędników amerykańskich. Widz jest oszołomiony, wstrząśnięty do głębi nieustannemi mordami, trajkotem karabinów maszynowych, bitwami z policją, masakrą całych band. Widzi się wyzwoloną bestję ludzką, bez cienia uczucia, siejącą straszliwe spustoszenia. Zdaje się, że przed nami na srebrnym ekranie przesuwa się widmo „króla gangsterów“, uwięzionego obecnie samego Al Capone.

Bog. K.

Zamknięcia rachunkowe.
Co o nich mówi Naczelna Izba Kontroli.

N. I. K. P. przedłożyła Prezydentowi Rzplitej oraz Sejmowi i Senatowi swoje „Uwagi“ do zamknięć rachunkowych i wykonania budżetu za okres 1930-31. N. I. K. P. zarzuca w zamknięciach brak udziału skarbu państwa w licznych przedsiębiorstwach prywatnych, w których skarb państwa bierze udział za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych, banków państwowych i przedsiębiorstw o kapitale mieszanym. N. I. K. nie zgadza się również na nowy sposób sporządzenia zamknięć budżetowych bez podziału na pozycje, jak to miało miejsce w poprzednich okresach.

Ogólna charakterystyka zamknięć rachunkowych budżetowych brzmi według NIK następująco:

— „Objaśnienia, załączone do zamknięć rachunkowych wydatków budżetowych poszczególnych części budżetu, nie dają naogół danych, któreby stwierdziły, rzeczowo, jak zostały wykorzystane kredytyt, jakie zamierzenia wykonano, jaki był koszt, co za wydane pieniądze zrobiono lub otrzymano. Przytoczone w niniejszych uwagach niektóre dane o rzeczowem wykonaniu budżetu, Najwyższa Izba Kontroli ustaliła w trybie wyrywkowej kontroli — nie mogą więc one również dać pewnego obrazu wykorzystania budżetowych kredytów“.

O drukowanych zamknięciach, rozdanych klubom poselskim i senackim pisze NIK co następuje:

— „Do postulatu Najwyższej Izby, ażeby drukowane zamknięcia odpowiadały ściśle oryginalnym zamknięciom zbadanym przez NIK, Ministerstwo skarbu ustosunkowało się negatywnie“.

Brak w zamknięciach niektórych danych, dotyczących długów państwowych i udzielonych przez państwo gwarancyj, objaśnia Ministerstwo skarbu w ten sposób, że kontrolę nad długami państwa bada osobna komisja, która składa Sejmowi swoje sprawozdania.

Najwyższa Izba Kontroli jest w tych sprawach innego zdania, pisząc:

— „Najwyższa Izba nie podziela przytoczonego stanowiska ministra skarbu. Jej zdaniem drukowane egzemplarze zamknięć winny być dokładną kopją oryginalnych zamknięć i zawierać wszystkie obroty i dane z gospodarki finansowej państwa. Korzystanie z oryginalnych zamknięć jest utrudnione, gdyż zamknięcia te są przedkładane tylko w ednym egzemplarzu“.

Z ogólnych zamknięć kasowych dowiadujemy się, że w dniu 1 kwietnia 1930 r. zapas gotówki wynosił 778 miljonów. W dniu 31 marca 1931 r. zamknięcia wykazują stan gotówki w sumie 453 miljonów. N.I.K. wykazała, że suma ta z powodu podwójnego wyrachowania dwóch pozycyj była faktycznie mniejsza o 36 miljonów, czyli wynosiła 417 miljonów. Tak zatem w okresie 1930-31 gotówkowa rezerwa kasowa zmniejszyła się o 360 miljonów. W następnym okresie budżetowym stan ten uległ dalszemu pogorszeniu.

Z DNIA.

ŻYDZI O WITOSIE.

Znane wystąpienie Witosa o wywłaszczeniu, bez odszkodowania, ziemian omawia Markus Turkow („Moment“ z 3.XII. art. „Witos na „rozstajnej drodze“). Autor wskazuje na niezwykłe wrażenie tego wystąpienie w kraju, przyczem wyjaśnia, jak to się stało:

„— Wiadomo, że Witos ostatnio rozwinął bardzo szeroką akcję polityczną. Objeżdżał miasteczka i wsie, odbywał narady, występował na wiecach i jego wystąpienia były tego rodzaju, że zdobył sobie dużą popularność wśród najszerszych mas z pośród biednych włościan. Wielki posiadacz ziemski i prawicowy przywódca chłopski przerzucił się na frotn lewicowy radykalnych żywiołów włościańskich. Stało się to w ostatnich czasach, w ostatnich miesiącach, już po Brześciu, po procesie brzeskim...“

Po przytoczeniu rozmowy Witosa z przedstawicielem socjalistycznego „Naprzodu“ w Krakowie, kiedy to Witos miał powiedzieć, że kapitalizm przeżył się, że między chłopstwem i „lewicową demokracją“ winien być zawarty blok, aby przeprowadzić program rewolucyjnego rządu robotniczo - włościańskiego, autor dalej pisze:

„— Tak mówi Witos, który przez swój blok z polską reakcją — endecją — spowodował przewrót majowy...“

Autor nie może ukryć swego zadowolenia z wystąpienia Witosa i gotów mu nawet przebaczyć sojusz z „reakcją“ w roku 1926. Przy sposobności mimowolne wyznanie, jak bardzo niepokoiło Żydów to porozumienie z przed lat sześciu i pół i jak bardzo zależało im na tem, ażeby złamać za wszelką cenę rząd narodowy, oparty na porozumieniu żywiołów narodowych.

ALE HUMOREK JEST!

Krakowski sanacyjno - konserwatywny „Czas“ jest najlepszej myśli. W rozważaniach na temt: „Czy Polska jest państwem policyjnem?“ nie daje wprawdzie kategoryczniej odpowiedzi na to pytanie, ale tak oto prawi:

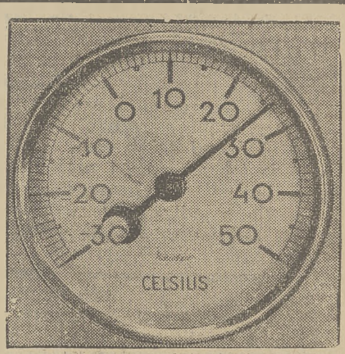
Jednostka wcale nie jest przygłuszona „państwem policyjnem“. Państwo policyjne o takiem prawie prasowem, jak Polska, jest oazą wolności w porównaniu np. — z Niemcami prawa prasowego centrowca Wirtha i socjalisty Severinga. Państwo policyjne z taką swobodą słowa w parlamencie jest oazą wolności w porównaniu np. — z regulaminem angielskiej Izby Gmin. Nie dyktatura, nie rządy policyjne, ale niepewność jutra jest tem, co przygniata inicjatywę jednostki“.

W ten sposób dowiadujemy się, że Polska jest „oazą“ wolności“ w porównaniu nietylko z Niemcami, ale nawet i z Anglją!

Jednem słowem, niema to, jak złoty humorek staruszka!

NUMERUS CLAUSUS
W ADWOKATURZE.

Berlińska rada adwokacka powzięła uchwałę, domagającą się zamknięcia listy adwokatów. Uchwała ta przeszła nieznaczną większością głosów, po bardzo burzliwej dyskusji. Jeden z wybitnych adwokatów w ten sposób sprecyzował przyczyny, dla których nawet przeciwnicy „numerus clausus“ w adwokaturze dali się przekonać. Otóż ustawodawstwo niemieckie idzie coraz bardziej w kierunku ograniczenia przymusu adwokackiego. „Notverordungen“ idą bardzo wyraźnie po tej linji, wyszczególniając szereg spraw, w których zastępować może strony nie koniecznie adwokat. Ponadto stan adwokacki obciążony jest coraz bardziej rosnącemi podatkami, a zarobki kurczą się coraz bardziej w związku z ogólną sytuacją. W tym stanie rzeczy zamknięcie dopływu do adwokatury nowych sił staje się pewnego rodzaju przymusową koniecznością.



ZEGAREK - TERMOMETR
wchodzie na Zachodzie w użycie.

PREMJERA W TEATRZE.

„W błękitnym Expresie"

komedja w 3 aktach
A. Birabeau i J. Dolleya.
Przekład B. Gorczyńskiego.

Wystawiona ostatnio w teatrze sosnowieckim trzyaktowa komedja francuskiej spółki autorskiej nie odznacza się mniejszą pomysłowością w przeprowadzeniu intrygi, opartej na nieporozumieniu, niż sto innych sztuk spółkowych. Jeżeli się uwierzy autorom, że elegancki płaszcz i fałszywe perły zmieniają kobietę do tego stopnia, iż skromna telefonistka może uchodzić w oczach własnego szefa za bogatą księżniczkę i jeżeli pozwolimy się przekonać, że tenże płaszcz i te same perły są koniecznym warunkiem do wzbudzenia wielkij miłości w sercu tegoż szefa, p. Brodiera, to mamy rozległe możliwości do zabawy w błękitnym expresie w drodze na lazurowe wybrzeże.

Zamężna Helena Duval, źle wynagradzana telefonistka w biurze p. Brodiera, otrzymuje gratisowy bilet na błękitny expres, jadący na południe. Ta kilkudniowa wycieczka bedzie w rzeczywistości ucieczką przed smutnem dla niej zdarzeniem, bo jej szef, którego kocha do szaleństwa, właśnie się żeni z inną. Aliści w expresie wytwornie do tego luksusowego otoczenia ubrana Helena spotyka swego szefa w podróży poślubnej. Tu był początek tym razem już obopólnej miłości i dwóch rozwodów. obie bowiem strony będą musiały zerwać dotychczasowe więzy małżeńskie.

W dowcipnej tej komedyjce artyści znaleźli niemałe pole do popisu. P. Orliński jako woźny biurowy wywoływał na widowni szczerą wesołość, a p. Opolski w roli męża pięknej Heleny i detektywa miał niemałą zasługę w ożywieniu i przyspieszeniu tempa „Błekitnego Expresu".

Osobne słowa uznania dla reżyserji p. Tańskiego, grającego Brodiera oraz dla p. Drohockiej jako Helenie Duval.

Wystawa staranna, choć inscenizacja aktu drugiego, rozgrywającego się wewnątrz wagonu, mogła natrafić w technicznych warunkach naszego teatru na pewne trudności.

(Ć.)

„Wesele"

w gimnazjum w Dąbrowie.

Staraniem samorządu uczniów państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie i przy współudziale uczenic miejscowej szkoły handlowej żeńskiej wystawiono z dużym pietyzmem i ogromnym nakładem pracy „Wesele" Wyspiańskiego.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż do gry amatorów trzeba stosować inną ocenę, niż do wystąpień zawodowych aktorów, z uznaniem jednak trzeba stwierdzić, iż licznie zebraną publiczność spotkał miły zawód, choć bowiem młodzież szkolna grała „Wesele" pierwszy raz i utwory Wyspiańskiego przedstawiają poważne trudności nawet dla aktorów, młodzież szkół dąbrowskich wywiązała się z zadania nadspodziewanie dobrze. Przedewszystkiem pamięciowo dramat był doskonale opanowany, dzięki czemu nie było przykrych przerw, tak często spotykanych na amatorskich przedstawieniach. Akcja toczyła się równo, gładko, a że niektórzy z wykonawców wykazywali nieprzeciętne zdolności sceniczne, całość wypadła bez zarzutu. Patrząc na zupełnie opanowaną grę młodzieży widać było ten ogrom pracy i szlachetny wysiłek, co znalazło należytą ocenę i uznanie, w postaci rzęsistych i długotrwałych oklasków, którymi dziękowano wykonawcom za ich starania i pracę, dającą publiczności szlachetną rozrywkę, stanowiącą jednocześnie wymowny wyraz kultu dla nieśmiertelnego Mistrza.

WALKA Z GRUŹLICĄ, Z TĄ WIELKĄ PLAGĄ, KTÓRA W SPOSÓB ZATRWAŻAJĄCY NISZCZY SIŁY DUŻEJ CZĘŚCI LUDNOŚCI — POWINNA LEŻEĆ NA SERCU KAŻDEGO OBYWATELA RZECZYPOSPOLITEJ.

LITA MATUSEWICZOWA

JARZĘBINY.

W jarzębinowych ramion fale
jak ptak, opadły myśli w locie
i utonęły w liści splocie
i w roześmianych gron błyskocie,
kędy soczyste lśnią korale...
O, piękne strojne jarzębiny,
w pożodze krwawych gron płonące!
jak rubinowe sznury lśniące,
w malachitowych piór koronce,
jak hoże, wpośród miedz, dziewczyny!.

Wielkie kpiny publiczne

na terenie Zagłębia.

Sobotni „Expres Zagłębia" w artykule p. t. „Wielkie roboty publiczne na terenie Zagłębia" przyniosły sensacyjną wiadomość o planach wielkich robót, które dadzą pracę dziesiątkom tysięcy ludzi. Mówi się więc o budowie szeregu dróg, o budowie portu w Sosnowcu i budowie wielkiego basenu w Okradzionowie.

Pisaliśmy tu już dość dawno o budowie portu w Modrzejowie, ale nie pozwoliliśmy sobie przytem na niesmaczne żarty z bezrobotnych przez obietnice, że przy robotach zajęte będą dziesiątki tysięcy ludzi.

Z urzędowych komunikatów, które się ukazały w tej sprawie, wynika, że rząd wyasygnował dotychczas 60 tys. zł. na regulację Brynicy i Przemszy, tymczasem „Expres" obiecuje 20 miljonów zł. Choćby nawet w tych ciężkich czasach rząd zdołał wycisnąć z budżetu taką sumę, to przecież za te pieniądze nie można zatrudnić dziesiątków tysięcy robotników, bo wszak że, prócz robocizny, znaczną część kosztów budowy pochłania materjał.

Najkapitalniejszy jest „Expres" w tem miejscu, gdy nawołuje, abyśmy byli dobrej myśli, „gdyż wiosna za pasem". Autorowi tej rewelacyjnej wiadomości należy podsunąć sprostowanie, że jego wiosna jest nie za pasem, ale stanowczo niżej, a pas może się przydać tylko na to, żeby mu wybić z głowy kpiny z biednych ludzi, którzy na podstawie wiosennych inforacyj „Expresu" łudzą się, że lada dzień dostaną pracę. Zawód. który ich spotka, nie przysporzy „Expresowi" chwały.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Wtorek	Dziś Łucji Jutro Dioskora Wschód słońca 7 m. 37. Zachód „ 15 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Atlantyda (Demon miłości.
PALACE: Dzikie pola.
EDEN: Boczna ulica.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Kwiat Algeru.
ŚWIATOWID: Czemp.

DĄBROWA
WANDA: Czarowny chłopiec i Chata za wsią.
KOMETA: Rywalki.
ARS: Kobieta szpieg.

× **ADWOKATURA.** Podobno zapadła już decyzja w sprawie utrzymania zapisów na listy adwokackie. Przepis nowej ustawy o palestrze przewidujący możność zamknięcia list adwokackich w 10 okręgach sądowych przez ministra sprawiedliwości nie zostanie wykorzystany w najbliższym czasie, nie będą zastosowane żadne ograniczenia dostępu do adwokautry.

× **NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę w Czeladzi odbyło się walne zebranie członków Związku powstańców śląskich, na którem główną sprawą był problem „być, albo nie być". Związek ten od dłuższego czasu nie wykazuje absolutnie żadnej działalności, a o zainteresowaniu tą placówką świadczy najlepiej fakt, że na zebraniu brak było... zarządu. Obecni, w liczbie około 30 osób postanowili jednak utrzymać jeszcze tę organizację, wybierając zarząd, w składzie: pp. Tajchman — prezes, Szenk — zastępca, A. Kalabiński, Kasprzykowski i Machul.

× **KONFERENCJE.** Dzisiaj odbędzie się w Inspetoracie pracy w Sosnowcu konferencja z udziałem przedstawicieli właścicieli nieruchomości Dąbrowy i dozorców domowych w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej; jutro zaś konferować będą właściciele piekarń z pracownikami w sprawie uzgodnienia obustronnych żądań i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W środę, dnia 14 b.m. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. wesoła komedja francuska p.t. „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE" („Lazurowe Wybrzeże"). W sztuce udział biorą pp.: Drohocka, Szczęsna, Erwan, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Orliński. Tański, Wojtecki i inni. Reżyserja dyr. Tańskiego. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowki, ul. 3-go Maja 8.

TEATR NA NIEMCACH.

W czwartek, dnia 15 b.m. w sali Klubu na Niemcach, zespół teatru sosnowieckiego odegra głośną sztukę w 5 odsłonach M. Pagnola i P. Nivoix'a p.t. „HANDLARZE SŁAWY". Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. Przedsprzedaż biletów w Klubie. Początek o godz. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 13 bm. — „Potasz i Perlmutter".
Środa 14 — „Mademoiselle" (premjera).
Czwartek 15 — „Omal nie noc poślubna".
Sobota 17 — popoł. „Dziady" (dla szkół). wiecz. „Mademoiselle".
Niedziela 18 — o godz. 16 „Potasz i Perlmutter", o godz. 20 „Omal nie noc poślubna".
Wtorek 20 — „Dziady" staraniem teatru międzyszkolnego.

Nasz dział radjowy.

WIECZÓR PIEŚNI.

Dn. 14 b.m. o godz. 22.05 ceniona śpiewaczka Helena Zboińska - Ruszkowska wystąpi w radjo z interesującym programem. złożonym z nastrojowych pieśni Schuberta Schumanna i Brahmsa.

WTOREK 13 GRUDNIA 1932 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 1515 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Komunikat państwowego urzędu wychowania fizycznego. 15.35 — „Wśród książek" — przegl. najnowszych wydawn. prof. H. Mościcki. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — Odczyt dla nauczycieli. 16.40 — „Postęp techniki a rozwój stosunków gospodarczych świata" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 — Olga Ręgorowiczowa: „Moment społeczny w „Hymnach" Kasprowicza. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton muzyczny pt.: „Dynastja Couperinów" — wygł. prof. Tadeusz Szeligowski. 20.00 — Muzyka żydowska. 21.20 Wiadomości sportowe. 21.30 — Recital skrzypcowy Coletty Frantz. 22.00 — Kwadrans literacki: nowela Mieczysława Weinerta p.t. „Zaślubiny Pana de Poithievre". 22.20 — Intermezzo muzyczne. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

Ś. p. Romana Arnoldowa.

Wczoraj zmarła w Warszawie Matka naszego kolegi, śp. Romana z Bojanowskich Arnoldowa.

Zmarła po długich cierpieniach w 64-ym roku życia.

Osierociła męża Jana, córkę Marję Wolicką, oraz trzech synów: inż. Jana Arnolda, prof. uniwersytetu warszawskiego dra Stanisława Arnolda i red. Stefana Arnolda, prezesa Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Dotkniętemu ciężko naszemu Koledze oraz Rodzinie przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Pogrzeb ś. p. Romany Arnoldowej odbędzie się w Warszawie jutro w środę.

Akademja

SODALICJI MARJAŃSKIEJ.

Staraniem Sodalicji Marjańskiej przy państw. gimn. im. E. Plater w Sosnowcu dnia 10 bm., tj. w ub. sobotę odbyła się uroczysta akademja z okazji przyjęcia nowych sodalisek. Na program złożyły się: występy sodalisek oraz koncert pp. inż. L. Strokowskich, tak zawsze życzliwych dla Sodalicji i gra na skrzypcach p. Janusza Gerarda, wreszcie śpiew solowy M. Warońskiej z gimn. im. H. Rzadkiewiczowej. „Zmierzch" A. Gretchaninoff'a op. 126, „Zimowy wieczór" i „Pieśń bez słów" Davidoff'a wykonane na fortepianie i wiolonczeli przez pp. inż. Strokowskich wywołały rzęsiste oklaski. Gra na skrzypcach p. J. Gerarda zachwyciła obecnych, szczególnie artystycznie wykonane „Rondo' Mozarta, oraz „Liebesgruss" Langera.

Na uwagę zasługuje także deklamacja sod. J. Ćwierkówny, która mając stosunkowo krótki czas zupełnie dobrze opanowała dość długie utwory. Szczególnie legenda Gawalewicza „Sobotni promyk" bardzo się podobała.

Całość akademji pozostawiła bardzo miłe wrażenie, zwłaszcza gdy się widziało te młode czcicielki N. M. P. pełne zapału i uwielbienia dla swej wzniosłej i pięknej idei.

Jedna z obecnych.

× **ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH W CZELADZI.** W ub. sobotę w Czeladzi odbył się zjazd przedstawicieli pracowników samorządowych, zrzeszonych, na którym reprezentowane były: Olkusz, Sosnowiec, Dąbrowa, Czeladź, Będzin i Zawiercie. Zjazdowi przewodniczył p. Wolski z Dąbrowy, przyczem omawiano sprawy uposażeniowe, delegacji na walny zjazd do Warszawy w dniu 18 bm. oraz stanowiska wobec projektu nowej ustawy samorządowej. Uchwały zjazdu z pewnych względów postanowiono utrzymać w tajemnicy.

× **EMERYTURY ZASŁUŻONYCH.** Dekretem Prezydenta Rzplitej uproszczone zostało postępowanie w sprawach o przyznawanie zaopatrzeń osobom szczególnie zasłużonym. Dotąd wymagało przyznanie zaopatrzenia uchwały Rady ministrów, według nowych przepisów zaś zaopatrzenie przyznawane będzie zarządzeniem Prezydenta Rzplitej na wniosek premjera, złożony w porozumieniu z ministrem skarbu.

× **KURATORZY SZKOLNI.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało przepisy rozszerzające kompetencje kuratorów szkolnych okręgów naukowych. Kuratorom podlegać będzie prywatne szkolnictwo powszechne i przedszkola.

× **KOMORNICY.** Ministerstwo sprawiedliwości ustaliło wiek minimalny komorników sądowych w dążeniu do obsadzenia stanowisk komorników jednostkami odpowiedzialnemi. Stanowisk komorników nie będą mogły piastować osoby, liczące mniej niż 25 lat.

× **„GÓRNICY" W WOJKOWICACH.** W ub. niedzielę Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży polskiej w Wojkowicach Komornych, w strażnicy urządziło przedstawienie pt. „Górnicy" Piotra Kołodzieja. Dzięki staraniom p. Szymoniaka, który sztukę tę reżyserował, przedstawienie wypadko b. udatnie. Odtwórcami poszczególnych ról byli pp.: Durniewiczówna w roli Juljanny, Posajdówna (Hanka), Ćwięk (Filip), Poniatowski (chłopiec), Supel (zawiadowca), Widera (sztygar), Migoń i Wierny w roli dozorców i Szymoniak w roli Jana.

Sprawozdanie
Z „TYGODNIA MIŁOSIERDZIA" W BĘDZINIE.

Komitet wykonawczy „Tygodnia miłosierdzia" w Będzinie podaje do wiadomości, iż przeprowadzona na terenie miasta akcja dała następujący wynik: Zbiórka uliczna dnia 20 listopada rb. zł. 414,52, zbiórka uliczna 27 listopada zł. 256,66, kwesty pań Wincentek zł. 101,58, Czarna kawa-brydge 20 listopada 806,10, ofiary gotówką w czasie zbiórki odzieży 24 listopada 142,25, akademja dnia 27 listopada zł. 72,10, razem zł. 1793.21.

Wydatki: koszty czarnej kawy zł. 249,91, koszty zbiórki ulicznej zł. 61,35, koszty akademji zł. 46,60, razem 357,86 zł. Czysty więc dochód wyniósł 1.435,35.

Ofiary w naturze: kartofli — 35 metrów, kaszy — 30 kg., mąki — 70 kg., grochu—40 kg., chleba—82 kg., buraków 10 kg., cukru 8 kg., ryżu 10 kg., kawy słodowej 20 paczek, kapusty 20 główek, węgla 20 mtr.

Zbióra odzieżowa: palta i okrycia różne 59 szt., garnitury męskie 15, pojedyńcze sztuki różnej garderoby 196, obuwie różne 197 par, suknie 129, spódnice 66, chusty 6, bluzki 60, płaszczyki i palta dziecięce 71, sukienki 103, swetry 85, kapelusze i czapki 80, rękawiczki 19, pończochy i skarpetki 154 pary, bielizna dziecięca 121, bielizna różna 217, różne 88, poduszka jedna i pół kg. pierza, pół sztuczki płótna i 10 mtr. flaneli. Razem 1662 sztuk.

Gotówkę przelano do kasy Chrz. Tow. dobr., rozdawnictwo odzieży powierzono Stowarzyszeniu pań Wincentek, a produkty przeznaczono częściowo na kuchnie dla dzieci, częściowo rozdane w naturze.

Komitet Tygodnia wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary, oraz wszystkim osobom i organizacjom, które przyczyniły się do osiągnięcia tak niebywałego wyniku „Tygodnia miłosierdzia" — składa serdeczne Bóg zapłać.

Prezes kom. Tygodnia **ks. Tad. Peche**
Prezes kom. wyk. **Jan Misiórski**
Skarbnik (—) **Inż. A. Gadomski.**

Wstrząsający wypadek
POD KOŁAMI TRAMWAJU.

Wczoraj około godz. 2 popołudniu liczni przechodnie byli świadkami wstrząsającego wypadku, jaki miał miejsce na ulicy 3 Maja, obok nowowybudowanych gmachów Kasy chorych.

Mianowicie pod przejeżdżający tramwaj, idący w kierunku poczty wpadł jakiś młody mężczyzna. Po zatrzymaniu tramwaju okazało się, że ofiary wypadku nie da się wydostać bez użycia lewaru.

Ponieważ trzeba byłoby długo czekać na przybycie pogotowia tramwajowego, wezwano miejską straż, która po podniesieniu tramwaju do góry, wydobyła nieszczęśliwego, zmasakrowanego w okropny sposób: obie nogi były połamane, przyczem u jednej z nich została obcięta stopa powyżej kostki, również potłuczona była bardzo głowa.

Jak się okazało, ofiarą wypadku był 19-letni Józef Torba z Krakowa, pracownik ślusarski, przysłany przez krakowską firmę do Sosnowca.

Po wydobyciu Torby z pod tramwaju, przewieziono go do szpitala na Pekinie, gdzie zmarł w wielkich męczarniach o godz. 5.30 popoł.

Na miejscu wstrząsającego wypadku zebrały się tłumy publiczności, komentując go w różny sposób. Jedni mówili, że Torba rzucił się pod tramwaj w celu samobójczym, inni zaś, że przebiegając przez to potknął się i wpadł pod tramwaj, inni wreszcie twierdzili, że został popchnięty żartem przez swego kolegę.

Właściwą przyczynę wypadku ustali zapewne dochodzenie policyjne.

× **CZWARTA ZAGŁĘBIOWSKA DRUŻYNA HARCERSKA IM. KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO W SOSNOWCU** urządza w niedzielę dnia 18 bm. w sali kina „Palace" poranek dla starszych i młodzieży. Na poranku wyświetlane będą filmy-tygodniki aktualne i wesołe komedje. Nielada atrakcją programu będzie wystąpienie znanego chóru „Harfa" pod dyrekcją p. Jana Godeckiego. Drużynie udało się zaprosić na gościnny występ p. Gawła z Krakowa, wirtuoza na harmonijkach ustnych, znanego z produkcji w Polskiem Radjo w Katowicach. Początek poranku o godz. 11,30 przed południem. Dochód z poranku przeznaczony jest na urządzenie świetlicy dla drużyny.

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszych naszych „Uwagach" pióra mec. Kozielskiego wkradła się pomyłka w tytule. Tytuł ten brzmieć powinien: „Między prawnikami", co niniejszem prostujemy.

× **W HUCIE SZKŁA „TEPS"** w Strzemieszycach przebywa jeszcze około 30 robotników, którzy nie chcą opuścić zakładu. Ze względu na przebywanie w hucie strajkujących dyrekcja huty nie przystąpiła dotychczas do przeprowadzenia zapowiedzianego remontu.

× **O WYGODĘ PUBLICZNOŚCI.** Na trasie autobusowej między dworcem a Milowicami urządzone są przystanki na ulicy Piłsudskiego przy przecznicach innych ulic; pominięto jednak dość ważny punkt przy skrzyżowaniu ulic: Piłsudskiego, Wiejskiej i Grabowej, gdzie dawniej stale zatrzymywały się autobusy i był postawiony słupek z tablicą. W interesie okolicznych mieszkańców należy przywrócić przystanek w tem miejscu. Strata czasu najwyżej ćwierćminutowa nie robi chyba żadnej różnicy, zwłaszcza gdy chodzi o wygodę publiczności.

Dalsze wykopaliska
w Strzemieszycach.

Po wyjeździe do Krakowa mgr. Marciniaka, który z ramienia Akademji Umiejętności prowadził poszukiwania archeologiczne w Strzemieszycach, dalszemi poszukiwaniami zajął się kierownik odkrywki p. Banaszkiewicz, który z dużem zamiłowaniem i oddaniem, w wolnych od pracy zawodowej chwilach, robił poszukiwania, pragnąc uchronić zabytki przed zniszczeniem. Dzięki tej pracy cały teren zagrożony, t. j. obszar, na którym czerpany jest piasek, został skrzętnie przekopany. Wynik poszukiwań jest bogaty, odnaleziono 14 nowych grobów, zawierających dużo ciekawych i dotychczas nie spotykanych na tym terenie rzeczy. A więc prócz kabłączków srebrnych i bronzowych stanowiących ozdobę głowy, znaleziono pierścionki bronzowe, paciorki szklane, jedno naczynie gliniane, nożyczki i krzesiwo żelazne. Prawdopodobnie są to groby kobiece, o czem świadczą kabłączki, używane do upinania włosów, prócz tego w jednym z grobów znaleziono 2 kosmyki włosów, koloru czarnego, a obok nich kabłączek srebrny i bronzowy. Poprzednio, w jednym z grobów znaleziono podobne kosmyki jasnych włosów. Na szczególną uwagę zasługuje znaleziona srebrna gałka, wielkości orzecha włoskiego, bogato ornamentowana. Była to niewątpliwie ozdoba naszyjnika, o czem świadczy znalezienie jej na piersiach szkieletu. Drugą osobliwością jest znaleziony srebrny paciorek, wielkości grochu, posiadający przepiękną ornamentację. Dalej znaleziono szlifowany kamień półszlachetny, żółto-różowy o wymiarach 20 x 10 mm. i kilka paciorków z kamieni półszlachetnych. Poraz pierwszy znaleziono krzesiwo z krzemieniem, oraz 2 kabłączki duże bronzowe, związane... sznureczkiem, który zachował się bardzo dobrze. W jednym z grobów znaleziono szczątki jakiegoś naczynia drewnianego, z którego pozostały jedynie trzy obrączki żelazne, jak również branzoletki miedziane, wreszcie szczątki drzewa, pochodzącego prawdopodobnie z trumien.

Rzecz charakterystyczna, że kiedy stan szkieletów jest bardzo kiepski, t. j. uległy one dużemu zniszczeniu, wspomniane pasma włosów, oraz sznurek, którym związane są dwa kabłączki, zachowały się zupełnie dobrze. Być może, że jest to wpływ metali, co potwierdziłby również fakt, że kiedy np. szkielet jest zupełnie zbutwiały, kości palców, na których istniały pierścienie, zachowały się dobrze. Wszystkie wykopaliska zostaną przesłane do Krakowa, celem naukowego zbadania, a poszukiwania z powodu mrozów, będą odłożone do wiosny.

Zjazd władz harcerskich
z udziałem 130 uczestników.

W gmachu szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd harcerski instruktorów, komendantów hufców i drużynowych z terenów hufców: sosnowieckiego, grodzieckiego, dąbrowskiego, strzemieszyckiego, olkuskiego, zawierckiego, myszkowskiego i częstochowskiego.

Na zjazd przybyło około 130 przedstawicieli harcerstwa z wymienionych miejscowości.

Po nabożeństwie w kościele, uczestnicy udali się do szkoły górniczo-hutniczej na obrady, gdzie zebranych powitali, wygłaszając krótkie przemówienia i życząc im owocnych wyników, kapelan ks. Flisowski, w imieniu naczelnictwa delegat głównej kwatery harcerskiej p. Węgrzecki, w imieniu Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego naczelny inspektor harcerzy p. Wierzbiański i w imieniu komendy chorągwi krakowskiej dr. Szczygieł. Po powitaniu nastąpiły referaty, które wygłosili: pp. Węgrzecki, prof. St. Piotrowski, Z. Korek, Brzeziński i Kopański. W referatach, prócz spraw ogólnych, dotyczących harcerstwa, omawiano sprawę zlotu chorągwi w 1933 r. zjazdu na IV Jamboree na Węgrzech, kursu narciarskiego, wreszcie sprawy drużyn szkół powszechnych, starszoharcerskich i ruchowych.

Obrady cechowało szczere oddanie się umiłowanej sprawie, a zjazd odbył się w miłej, naprawdę harcerskiej, atmosferze.

Zjazd uroźmaiciły dwie uroczystości harcerskie, mianowicie przyjęcie od 20 harcerzy przyrzeczenia, oraz poświęcenie i otwarcie izby harcerskiej uczni szkoły górniczo-hutniczej.

Lepiej zapłacić,
niż procesować się.

Z Olkusza komunikują nam:

W roku 1930 z okazji 10-tej rocznicy odparcia bolszewików z pod Warszawy, grono działaczy sanacyjnych w Olkuszu, zamówiło w znanym zakładzie kamieniarskim Wochtmana w Dąbrowie Górniczej, tablicę marmurową z popiersiem marszałka Piłsudskiego i wyrytemi napisami poległych w tej wojnie mieszkańcami powiatu.

Tablicę pamiątkową wmurowano uroczyście w ścianę frontową starostwa olkuskiego. Tablica kosztowała zł. 1.144.80, na poczet tej sumy firma Wochtman otrzymała zł. 650, reszty zaś, t.j. zł. 494.80 nikt nie chce zapłacić.

W Olkuszu wszyscy wiedzą, że był obszerny specjalny komitet obchodu uroczystości i fundacji tablicy pamiątkowej, były wydawane i sprzedawane cegiełki na ten cel, były imprezy, rauty etc... ale pieniądze widocznie poszły na co innego.

Bardzo głośno mówi się w Olkuszu, że podobno za pieniądze te przyjmowani byli strzelcy z Olkusza i z poza Olkusza w czasie innej uroczystości.

Tymczasem firma Wochtman, nie mogąc się doprosić od dwóch lat swej należności, skierowała sprawę o zł. 494.80 do sądu grodzkiego w Olkuszu. O należność tę firma upomina się u pp. b. starosty Stamirowskiego, b. komisarza K. Ch. Milbrandta, Z. Okrainiowej i O. Kurzejowej.

Skąd pochodzi nazwa Aspirin?

Odroczona rozprawa
PRZECIW BANDYTOM.

W dniu wczorajszym w Sądzie okręgowym w Sosnowcu była wyznaczona rozprawa przeciwko 22-letniemu Wacławowi Kopciowi, 18-letniemu Marjanowi Krzyworzece, 26-letniemu Józefowi Hamerli, mieszkańcom Wilczkowa (gm. Michałowice) i 26-letniemu Piotrowi Fronczkowi (Zagórzyce, gm. Michałowice), którzy w nocy z 16 na 17 stycznia rb. dokonali napadu rabunkowego na gospodarza Andrzeja Całka we wsi Owczary (gm. Ciamowice) oraz Kacpra Walczaka (Brzozówka Owczarska). Bandyci po dokonaniu formalnego oblężenia zrabowali Walczakowi cenniejsze przedmioty wartości 600 zł.

Proces został po raz drugi odroczony. W pierwszym terminie nie doszedł do skutku z powodu głodówki, urządzonej przez osk. Kopcia w więzieniu mysłowickiem. Wczoraj nie stawiło się kilku głównych świadków, przeto sąd proces odroczył na inny termin.

Aresztowanie dezerterów
I ZŁODZIEI.

W nocy z ub. soboty na niedzielę policja sosnowiecka urządziła obławę, podczas której zatrzymano kilka osób. Między innymi aresztowano niejakiego Jana Makowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego listami gończymi przez rejonowy sąd wojskowy w Zamościu za dezercję. Razem z Makowskim aresztowano jego brata, Stefana, również bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego listami gończymi przez sąd okręgowy w Lublinie za dokonanie szeregu kradzieży. Dobranych braciszków przekazano do dyspozycji poszukujących ich władz.

W niedzielę aresztowano w Porąbce drugiego osobnika, czującego również wstręt do służby wojskowej, a mianowicie 22-letniego Stanisława Kukułę, mieszkańca wsi Aleksandrów powiatu Częstochowskiego. Aresztowany Kukuła poszukiwany był również przez policję za dokonanie szeregu kradzieży. Kukułę odesłano odpowiednim władzom.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Stefanowi Witkowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Moniuszki 6) skradziono rower, wartości 200 zł.

Ze składu krawieckiego Chaima Moszenberga w Będzinie (Sielecka 37) skradziono 8 płaszczy damskich, wartości 420 zł.

Wincentemu Gajdzińskiemu z Sosnowca (Lisia 1) skradziono rower, wartości 200 zł.

Z zakładu wulkanizacyjnego Ludwika Kramarza w Sosnowcu (Kołłątaja 1) skradziono dwie dętki oraz kauczuk, wartości 105 zł.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. Wielski: Adres „Przeglądu Górniczo-Hutniczego" jest następujący: Redakcja — Katowice, ul. Kościuszki 48, I p., tel. 1-53, Administracja — Sosnowiec, ul. 3 Maja 25, tel. 13-40.

P. L. Cadrzyńska w Będzinie: Nadesłanego sprostowania jako nic nie prostującego lub wyjaśniającego, nie zamieścimy.

Kronika Zawiercia.

× „WESELE“ WYSPIAŃSKIEGO W ZAWIERCIU. W hołdzie, jaki składano ostatnio Stanisławowi Wyspiańskiemu, z okazji 25-lecia jego śmierci, na uboczu pozostało Zawiercie. Tylko dwie szkoły urządziły okolicznościowe imprezy, ale wyłącznie dla swoich uczniów. Pozatem nikt o tem nie pomyślał. To też bardzo na czasie jest przyjazd do Zawiercia zespołu artystów krakowskich, którzy odegrają w dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w sali kina „Stella“ „Wesele“ Wyspiańskiego. W rolach głównych występują: Tadeusz Pilarski, W. Bogdański. A. Trzemiecki, M. Surdykowska. H. Mirecka, Z. Hyczewska, J. Kinelski i inni. razem 22 osoby. Przedstawienie poprzedzi przemówienie o twórczości wielkiego poety. Ceny przystępne począwszy od 49 gr. Pewien procent dochodu przeznaczony będzie na bezrobotnych i Czerwony Krzyż.

× ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADCÓW. Jak w swoim czasie donosiliśmy, kościół w Chruszczobrodzie padł ofiarą świętokradzców, którzy zabrali monstrancję, wysadzaną drogiemi kamieniami. Monstrancję znaleziono przed kilku dniami porzuconą w lesie. W wyniku żmudnego dochodzenia policyjnego świętokradców wykryto i aresztowano ich. Są nimi Antoni Poczęty z Chruszczobrodu i Stanisław Radecki z Sikorki. Podczas rewizji, przeprowadzonej u kochanki Poczętego niejakiej Janiny Pętkowskiej znaleziono na strychu w gołębniku 11 sztuk kamieni, wyjętych z monstrancji. Obaj świętokradcy zostali osadzeni z polecenia sędziego w areszcie. Nie jest wykluczone, że aresztowani świętokradcy okradli również przed niedawnym czasem kościoły w Zawierciu i Łazach. Wyświetli to prawdopodobnie prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie.

× MŁODZI WŁÓCZĘDZY. W pociągu osobowym na stacji w Zawierciu zatrzymano dwóch 15-letnich chłopców, niejakiego Stanisława Dekapila i Jaworskiego, jadących bez biletów. Młodzi chłopcy nie mają stałego miejsca zamieszkania, lecz wędrują z miasta do miasta, korzystając w podróży z bezpłatnej jazdy.

× HANDEL W NIEDZIELĘ. Policja miejscowa pociągnęła do odpowiedzialności Moszka Libra (Piłsudskiego 13) i Moszka Szwarca (Hoża) za niedozwolony handel w niedzielę.

Kronika Olkuska.

× BRAK OPIEKI LEKARSKIEJ. W ciągu ubiegłej soboty wizytatorka hygjeny kuratorjum krakowskiego wizytowała wszystkie szkoły olkuskie. M. in. w szkołach powszechnych wizytatorka skonstatowała brak opieki lekarskiej i dentystycznej, oraz brak przyrządów do ćwiczeń.

× ŚLEDZTWO. Miejscowe władze śledcze na wniosek prokuratora przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczęły śledztwo rzeciwko b. nadleśniczemu komunalnych lasów sławkowskich Śmielewskiemu o nadużycia w tych lasach, oraz przeciwko b. wójtowi Surowcowi z Kroczyc o przywłaszczenie sum asekuracyjnych pogorzelców tej gminy.

× NA SPŁATĘ ZALEGŁYCH PENSYJ. Magistrat m. Olkusza otrzymał w tych dniach z Banku Komunalnego pożyczkę krótkoterminową w wysokości 25 tys. zł. na spłatę zaległych pensyj pracownikom Magistratu i emerytur.

× ZAKOŃCZENIE KURSU OPLG. W WOLBROMIU. W ub. sobotę odbył się w Wolbromiu egzamin i zakończenie kursu podinstruktorskiego OPLG. Na egzaminie byli obecni pp. inspektor Pisarzewski z komitetu wojewódzkiego i inspektor Dzioboń z ramienia okręgu sosnowieckiego. Kurs przeprowadził instruktor powiatu olkuskiego; ukończyło go 20 osób z pośród miejscowej inteligencji. W dniu 11 bm. odbyły się na rynku w Wolbromiu pokazy odkażania terenu. Ćwiczeniom przyglądały się liczne tłumy mieszczan i włościan z okolicznych wsi. Szczególniej duży popłoch wywarł pozowany atak gazowy, wykonany przy pomocy granatów i świec łzawiących.

× BIJATYKA. Onegdaj we wsi Dłużec pod Wolbromiem powstała kłótnia, a później bijatyka pomiędzy Piotrem Karoniem a rodziną Lataczów, tj. Karolem, Władysławem i Magdaleną. Troje Lataczów tak niebezpiecznie pobiło Karonia, że ten doznał wstrząsu mózgu i zaniemówił. Pierwszej pomocy lekarskiej pobitemu udzielił dr. Ocepa z Wolbromia. Trójkę Lataczów policja zatrzymała.

× ZAMIERZAŁ SYMULOWAĆ NAPAD. W Bolesławiu policja miejscowa przypadkowo natknęła się w ubiegłą sobotę na pewnego furmana, który usiłował sprzedać 3 worki mąki t. zw. „luksusowej“ piekarzowi Stawskiemu w Bolesławiu po 20 zł. worek. Cena ta jest prawie o 50 proc. niższa od ceny normalnej, wskutek czego zachodziło podejrzenie, że mąka pochodzi z kradzieży. Badany furman. Andrzej Bochenek z Czarnego Lasu, gm. Rabsztyn, przyznał się, że mąka należy do kupca z Olkusza, Gotfelda, który polecił zawieźć ją do piekarza w Sławkowie. Bochenek chciał mąkę sprzedać, a później symulować napad.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt obniżenia oprocentowania

LISTÓW ZASTAWNYCH ZIEMSKICH I MIEJSKICH.

Po obniżeniu przez rząd oprocentowania kredytów krótkoterminowych, przyszła kolej na uregulowanie zagadnienia procentów hipotecznego kredytu długoterminowego. W kołach rządowych wyrażana była od pewnego czasu teza, że wierzyciele powinni ponosić część skutków przesilenia ekonomicznego w postaci niższego oprocentowania od swych kapitałów, idącego w parze ze zmniejszona rentownością warsztatów produkcji, które mają zobowiązania z tytułu pożyczek.

Sprawa obniżenia procentów od kredytu hipotecznego długoterminowego została przesadzona przez Radę ministrów, która uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 9 b.m. projekt ustawy w tej dziedzinie. Projekt przewiduje przeprowadzenie konwersji obniżającej stopę procentową od listów ziemskich tudzież towarzystwa wileńskiego od poziomu 4,5 proc. w stosunku rocznym. Oprocentowanie wszystkich listów zastawnych miejskich wynosić ma wedle tego projektu 5 proc. w stosunku rocznym.

Powyższem obniżeniem oprocentowania listów ziemskich i miejskich nie są objęte emisje tych listów, wydane dla zagranicy, ani też listy mające gwarancję skarbu państwa. Obniżenie procentów nie obejmuje także listów emitowanych przez banki państwowe. Co do tych listów projekt ustawy przewiduje, że decyzja co do ewentualnego obniżenia procentów spoczywać będzie w ręku ministra skarbu, który będzie mógł to przeprowadzić w drodze rozporządzenia.

Należy usilnie podkreślić, że obniżenia procentów od listów ziemskich i miejskich, przewidziane w projekcie rządowym, dotyczy jedynie listów, mających obieg w kraju. Jeżeli część tych listów wywieziono zagranicę, to oczywiście stosuje się do nich obniżenie oprocentowania.

Konwersja listów ma być dokonana na własny rachunek dłużnika, przyczem nie będą pobierane żadne opłaty skarbowe, lecz jedynie normalne opłaty manipulacyjne, pobierane przez pisarzy hipotecznych.

Niezależnie od obniżki oprocentowania listów zastawnych nastąpić ma w drodze rozporządzenia ministra skarbu również obniżenie oprocentowania obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Projektowane jest, że obligacje 7 proc. tych instytucyj będą obniżone na 4,5 proc., zaś obligacje 8 proc. na 5 proc.

T. zw. konwersyjne obligacje budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego mają być obniżone na 5 proc. przyczem 3 proc. płacić ma państwowy fundusz rozbudowy, a 2 proc. dłużnik.

Projekt powyższej ustawy, która stanowi dalszy etap w dzidzinie obniżania oprocentowania ma być niebawem przesłany Sejmowi.

Zmniejszenie obiegu pieniężnego o 80 milj. zł.

Obieg pieniężny w kraju w listopadzie r.b. zmniejszył się o 80.5 milj. zł. i wynosił na koniec tego miesiąca 1.288.6 milj. zł. Obieg biletów bankowych na skutek głównie wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań przy jednoczesnem zmniejszeniu się portfelu wekslowego i pożyczek zastawowych, obniżył się w ciągu ubiegłego miesiaca o 65.4 milj. zł. do 997.1 milj. zł. Również wykazuje spadek i emisja skarbowa, a mianowicie: obieg monet srebrnych zmniejszył się o blisko 11 milj. zł. do 201.4 milj. zł. a bilon o 4.4 milj. zł. do sumy 94.5 milj. zł.

„SOWPOLTORG”.

W dniu 13 b.m. przybędą do Polski przedstawiciele sowieckich instytucyj gospodarczych, celem zakończenia rokowań o podpisanie umowy co do dalszego istnienia „Sowpoltorgu“. Umowa wygasa 26 stycznia 1933 roku.

Delegacji sowieckiej przewodniczyć będzie p. Bron, członek kolegjum komisarjatu ludowego dla handlu zagranicznego, a właściwie zastępca komisarza handlu zagranicznego. Wraz z nim przybywa do Warszawy b. przedstawiciel handlowy sowietów w Warszawie p. Firsow.

Rokowania w sprawie „Sowpoltorgu“ podjęte będą w dniu 14 b.m. Jak słychać, należy się liczyć z podpisaniem umowy, na mocy której obie strony zgodzą się na przedłużenie „Sowpoltorgu“ na 2 lata. Zakres działalności tej instytucji oraz konstrukcja prawna „Sowpoltorgu“ nie ulegnie zmianie.

Ze strony polskiej rokowania prowadzić będą w imieniu „Polrosu“ min. Darowski, dyrektor Kasperowicz oraz p. St. Meyer.

Kabel polski Gdynia - Bornholm.

Opinja niemiecka z dużem i zrozumiałem zainteresowaniem śledzi polskie zamiary w sprawie budowy kabla morskiego z Gdyni na Bornholm. Polska zamierza w ten sposób ruch telefoniczny ze Skandynawji i różnych państw wschodu, który dotychczas szedł do Europy wyłącznie przez kabel niemiecki, skierować przez Polskę na Gdynię. Także połączenia między Skandynawją a Czechami, Austrją i Bałkanem przechodzące dotąd tylko za pośrednictwem Niemiec, będą mogły być w ten sposób przejmowane również przez Polskę.

Kronika gospodarcza.

JEDNA CZWARTA DOMÓW NIEWYPŁACALNA. Towarzystwo Kredytowe m. st. Warszawy złożyło Ministerstwom skarbu spraw wewnętrznych i sprawiedliwości memorjał obrazujący katastrofalną sytuację własności nieruchomej. Z powodu nieuiszczania na termin kolejnych rat udzielonych pożyczek w chwili obecnej znajduje się pod groźbą licytacji przeszło jedna czwarta domów na terenie stolicy. Towarzystwo zabiega, wobec tego o przyśpieszenie procedury załatwiania spraw mieszkaniowych w sądach i zniesienie kryzysowego dodatku do podatku od nieruchomości, co mogłoby wpłynąć na poprawę wypłacalności właścicieli domów.

ŚRODKI DO PRZEWOZU POCZTY. Jak wynika z ostatnich zestawień, poczta w Polsce posiada 453 kolejowe wagony pocztowe. oraz 201 przedziałów pocztowych. Pomadto przewóz poczty odbywa się na drogach kołowych przy pomocy samochodów, motocykli, wozów i sani. Własność zarządu pocztowego stanowi 75 samochodów, 80 motocykli, oraz 2.615 wozów i sani. Pozatem do przewozu używane są 202 samochody, oraz 1.802 motocykli, wozów i sani, należących do przedsiębiorstw prywatnych. Do przewozu poczty wozami i saniami używanych jest 1.591 koni.

W UZDROWISKACH. Ogólny kryzys gospodarczy odbił się i na uzdrowiskach. Bilans za ubiegły sezon letni wykazuje, że tylko w kilku miejscowościach wzrosła ilość kuracjuszów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Do tych uzdrowisk należą: Krynica. Druskieniki. Lubień, Zaleszczyki i Kosów. Wzrost dochodu o 8 procent wykazują jedynie Druskieniki. W pozostałych uzdrowiskach stwierdzono spadek dochodów do 20 procent.

POROZUMIENIE W BRANŻY SZTUCZNEGO JEDWABIU. W najbliższym czasie nastąpi sfinalizowanie toczących się oddawna rokowań między centralnem biurem sprzedaży niemieckiego przemysłu sztuczno-jedwabnego, a organizacjami reprezentującemi produkcję sztucznego jedwabiu w Belgji i Francji. Szczegóły tego układu zostały już sprecyzowane, przyczem ustalono kontyngenty eksportowe dla obu krajów oraz podstawę dla normowania cen. W pierwszych dniach stycznia w gmachu centralnego biura sprzedaży niemieckiego przemysłu sztucznego jedwabiu w Berlinie uruchomiony zostanie oddział francuski i belgijski. Porozumienie to oznacza powstanie monopolu na rynku niemieckim, ponieważ jedyną poważną konkurencję na tym rynku stanowiła dotychczas produkcja francuska i angielska.

BUDOWA OLEJARNI. Związek rafinerji olei jadalnych uchwalił wybudowanie olejarni w Małopolsce na przerób rzepaku krajowego i słonecznika rumuńskiego. Koszt budowy wyniesie około miljona zł., a uruchomienie olejarni nastąpi w sierpniu 1933 roku. Na tymże posiedzeniu pozatem postanowiono przedłużyć umowę syndykacką na dalsze 2 lata.

SPADEK PRODUKCJI SODY. Wytwórczość polskich fabryk sody wynosiła w ciągu pierwszych trzech kwartałów b.r. 33.488 tonn sody wapiennej, 10.373 tonn sody kaustycznej i 5.170 tonn sody krystalicznej. W porównaniu z r. ub. produkcja sody wykazuje spadek, zwłaszcza w odniesieniu do sody kaustycznej i krystalicznej.

NEW - YORK PRZED BANKRUCTWEM Prezydent miasta New - Yorku oświadczył na ostatniem zebraniu rady miejskiej, że miasto będzie zmuszone ogłosić w dniu 15 b.m. upadłość, o ile udzielone mu dotychczas pożyczki nie zostaną sprolongowane. Postanowiono niezwłocznie obniżyć budżet miasta i zwrócić się ponownie do banków z prośbą o przedłużenie kredytów. Ponieważ banki wierzycielskie zgodziły się w swoim czasie na prolongatę pod warunkiem, że budżet m. New - Yorku będzie zredukowany, istnieje nadzieja, że po wprowadzeniu daleko idących oszczędności administracyjnych — przedłużenie kredytów nie natrafi na większe trudności.

ZAKŁADY BATI W ŻLINIE będą w najbliższym czasie szeroko rozbudowane. W projekcie zarządu zakładów jest budowa nowych pięciu gmachów, w których znajdą pomieszczenie warsztaty przetworów gumowych, fabryka papieru i magazyny skór. Oprócz tego w czasie zimy zostanie zbudowana nad rzeką olbrzymia tama długości 4 km. która zabezpieczy okolice przed wylewem. Tama będzie wysoka na 6 mtr. i szeroka na 25 metrów. Koszta tej budowy zostaną pokryte z funduszów zakładów Bati.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 12 grudnia.

Dewizy: Belgja 123.68. Gdańsk 173.20. Holandja 358,75. Londyn 29.20 — 29.25. Nowy Jork 8.925. Paryż 34.85. Praga 26.43. Szwajcarja 171,75. Włochy 45.75.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,96. Rubel złoty 4.68. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,32. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.53. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.00 — 211,90. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 29.30.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.50 — 39.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.25 — 54.00 — 54.38 (odcinki po 500 dol. 54.50 — 55.00) (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 100.00: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.75 — 52.80: 5 proc. konwersyjna 40,90; 6 proc. poż. dolarową 57,00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 86.50 — 87.25; Spiess 33,00; Norblin 32.00; Ostrowiec 26,50.

ZE SPORTU.



Przypina łyżwy i na lód,
Choć mróz ją szczypie w uszko...
Cóż z tego, że na świecie chłód,
Kiedy gorące jest serduszko.

SOLVAY — BRYNICA 3:0 (0:0).

W ub. niedzielę odbyły się w Grodźcu zawody koleżeńskie piłki nożnej pomiędzy K. S. Solvay Grodziec a K. S. Brynica Czeladź, zakończone porażką gości w stosunku 3:0.

AWANTURA PODCZAS MECZU PING - PONGOWEGO.

W ub. sobotę odbył się mecz ping-pongowy między żydowskimi klubami Makabi i Arją. Na sędziego zaproszono p. Kwapisza. Podczas gry doszło do awantury, wywołanej przez graczy Makabi. Mianowicie po orzeczeniu sędziego, które nie było na rękę makabistom obrzucono go obelgami. Reagując na takie niesportowe zachowanie się, sędzia opuścił lokal, a wraz z nim i widzowie. Opuszczający salę zostali obrzuceni przez wojowniczych ping - pongowców już nietylko obelgami, ale również i różnemi sprzętami, znajdującemi się w lokalu.

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD RADY NACZELNEJ S. M. P.

W dniach od 13 do 16 grudnia obradować będzie w Poznaniu zjazd Rady naczelnej SMP. nad najżywotniejszemi potrzebami i zagadnieniami młodzieży pozaszkolnej, zrzeszonej w liczbie 223.611 członków w znanych w całej Polsce Stowarzyszeniach młodzieży polskiej. Na zjazd ten zjeżdżają przedstawiciele wszystkich 29 diecezjalnych Związków młodzieży polskiej z całej Rzeczypospolitej.

LOTNICY CZESCY W WARSZAWIE

Onegdaj przybyli z wizytą do Aeroklubu warszawskiego dwaj lotnicy czescy: kpt. Włodzimierz Czerny, szef - pilot fabryki „Avia“, oraz pilot cywilny p. Jan Sładek. Goście czeskosłowaccy przybyli do Warszawy na polskim samolocie RWD 4, odbywając drogę z Pragi do Warszawy bez lądowania. Lotnicy spędzą w Polsce około tygodnia i zwiedzą w tym czasie fabryki lotnicze, porty, instytucje i t.d.

HR. RONIKIER CONTRA KS. RADZIWIŁŁ.

Władze prokuratorskie w Warszawie prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie. Mianowicie do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga prezesa Izby handlowej polsko - holenderskiej, Adama hr. Ronikiera, przeciwko księciu Franciszkowi Radziwiłłowi, prezesowi spółki akcyjnej „Dom“. Spółka ta zajmowała się między innemi parcelacją majątków hrabiego Ronikiera. W skardze swojej Ronikier zarzuca Radziwiłłowi sięgające pół miljona złotych nadużycia. Jak brzmi skarga, książę Radziwiłł, korzystając ze swego stanowiska prezesa zarządu spółki, dopuścił się jakoby podstępnego oszustwa przez fikcyjną odsprzedaż podstawionej osobie znacznej części udziałów spółki. W sprawie tej obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie. W charakterze świadków powołano cały szereg wybitnych osobistości. Sprawa tej szczególnej skargi niewątpliwie w najbliższym czasie będzie wyjaśniona.

NAPIĘTNOWANIE OSZCZERSTW LEGJONU MŁODYCH.

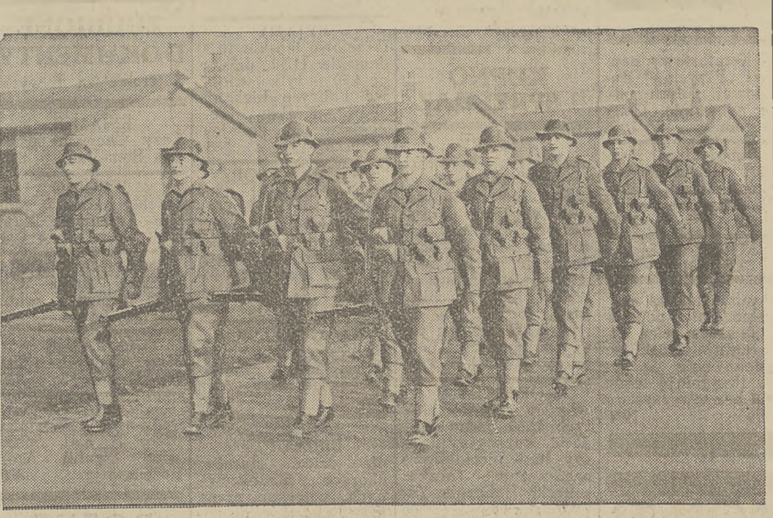
Na wyższych uczelniach poznańskich ukazała się ulotka, piętnująca oszczerczą kampanję „Legjonu Młodych“. Podpisana przez Młodzież Wszechpolską ulotka ta zawiera treść następującą: „Koleżanki i Koledzy! Dnia 5 grudnia r.b. „Legjon Młodych“ rozrzucił ulotkę pełną oszczerstw w stosunku do młodzieży narodowej. W ulotce tej jedynie z nienawiści żąda się relegowania z uniwersytetu kolegów z innego obozu politycznego. Fakt ten nazywa się denuncjacją i nie wymaga komentarzy. Stwierdzamy, że w zajściu z p. prof. dr. St. Nowakowskim nie brali udziału studenci, natomiast czynni byli tam członkowie „Legjonu Młodych“. Fakt ten stwierdził sam prof. Nowakowski. Ulotka ta jest jeszcze jednym dowodem zaniku poczucia moralnego w grupie zwanej „Legjonem Młodych“, która nie może występować w obronie honoru polskiego akademika, skoro przywodzą jej przestępcy kryminalni w rodzaju Ryskalczyka, Kujawskiego i innych“.

CORAZ WIĘCEJ MARNOTRAWNYCH.

Do Sądu okręgowego w Warszawie wpływa coraz więcej podań o ubezwłasnowolnienia. O ile dawniej wypadki zwracania się o ubezwłasnowolnienie stanowiły wyjątek, o tyle teraz są one na porządku dziennym. Ciekawem przytem jest, że rodziny zwracają się o ubezwłasnowolnienie ludzi starszych. Ostatnio wpłynęło do warszawskiego Sądu okręgowego kilkanaście tego rodzaju podań. M. in. wpłynęła prośba o ubezwłasnowolnienie dwóch lekarzy, pewnego znanego przemysłowca, dwóch kupców i jednego inżyniera. W wielu wypadkach powodem żądania ubezwłasnowolnienia jest chęć unieważnienia niekorzystnych dla rodziny i rzekomego marnotrawcy tranzakcji.

ZUCHWAŁY NAPAD.

W sobotę w nocy dokonano w Warszawie zuchwałego napadu na tramwaj. Gdy wóz linji 25 znajdował się przy ul. Kawęczyńskiej, obok bazyliki Serca Jezusowego, wsiadł jakiś mężczyzna, który konduktorowi Aleksandrowi Majasowi przyłożył rewolwer do skroni i zabrał mu z torby wszystkie zainkasowane pieniądze. Pogoń za zuchwałym opryszkiem nie przyniosła skutku.



Oddział angielskiej piechoty w nowych uniformach polowych.



Agent policyjny, który wyłapuje radiopajęczarzy, a w tym wypadku szuka, gdzie berlińscy komuniści umieścili swą tajną nadawczą stację radjową.

Panna i miljony do wzięcia.

Fantastyczny spadek dziedziczy skromna Paryżanka.

Nie skończyła się jeszcze legenda bogatego wuja Sama. Ten wielce chorujący dziś na kryzys wyjaszek potrafi jednak od czasu do czasu miłego spłatać figla szczęśliwemu wybrańcowi z Europy.

Do tych wybrańców należy licząca 93 lata staruszka wdowa Acker, zamieszkała w Ars sur Mosselle we wschodniej Francj. Nieoczekiwanie oddziedziczyła ona po krewnej z Ameryki na czasy dzisiejsze sumę fantastyczną: 420 miljonów franków. Pieniądzmi temi możnaby z powodzeniem budżet niejednego państwa załatać.

Koło nowej miljonerki zrobił się odrazu ruch niemały. Dowiedziano się wnet, że córka i wnuczka czcigodnej spadkobierczyni, panie Baratti, prowadzą skromny bar przy mało uczęszczanej uliczce Trevisse w Paryżu. Ponieważ staruszka wdowa stoi już nad grobem, więc na nie spadną niebawem te miljony.

Od kilku dni w barze tym poczęli spotykać się młodzi i siwiejący już panowie, bokiem patrzący na siebie, poszukujący bodaj cienia panny Baratti. Tymczasem po matce i córce słuch wszelki zaginął. Pretendenci do rączki panny z miljonami, wypróżniając z co najprzedniejszych win piwnicę baru, czekali napróżno, pieszcząc w myślach chwilę jedyną, w której na ślubnym kobiercu...

Wkońcu garson prowadzący w zastępstwie interesy baru, systematycznie przyciskany do muru, wyjawił wielką nowinę: „Wyjechały na wieś w niewiadomym kierunku“. Zalotnikom zrzedły miny. Trudno jest szukać wiatru w polu.

Rozsądne panie Baratti usunęły się przezornie z natrętnej ludzkiej ciżby w cichy zakątek wiejski. Opiekują się chorowitą wdową i naradzają się z notarjuszem jak podjąć miljony. Obdarzona przez los niebywałą fortuną przyszła sukcesorka panna Baratti swobodnie już teraz wybierać może wśród mnóstwa ofert małżeńskich przeróżnych podupadłych finansistów, a może nawet hrabiów i książąt. Powinna panna Baratti wyjść za mąż z miłości za młodego, przystojnego młodzieńca, który „nie leci“ na pieniądze. Ale czy są tacy?

Dodać trzeba, że szczęśliwa wnuczka spadkobierczyni jest osobą miłą, o czarującym uśmiechu. Słowem obydwie strony medalu godne są zazdrości.

RZECZY CIEKAWE

NOWA MODNA ZABAWKA.

Jeszcze yo-yo nie wyczerpało swoich efektów, gdy oto pojawiła się we Francji nowa modna zabawka. Wbrew swojej srogiej nazwie „diablotin“, co dosłownie znaczy „djabełek“, jest to niewinna gra i do tego wysoce inteligentna. Składa się w zasadzie z piętnastu cyfr w małem podręcznem etui, które łatwo schować do kieszeni. Zabawa polega na układaniu cyfr w najróżniejsze kombinacje i w rekordowym czasie. Po nabraniu odpowiedniej wprawy, można iść w zakłady, zadziwiać rodzinę, przyjaciół lub zebrane na przyjęciu towarzystwo.

Rzeczy ciekawe

„CZAS TO PIENIĄDZ“ A LA MUSSOLINI.

Na wystawie faszyzmu, zorganizowanej z okazji 10-letniej rocznicy marszu faszystowskiego na Rzym, figuruje pośród wielu pamiątek z życia i działalności dyktatora Włoch oryginalny dokument. Jest to list napisany trzydzieści pięć lat temu do ojca Mussoliniego przez profesora szkoły, do której uczęszczał młody Benito. Profesor skarży się ojcu i opowiada o następującym fakcie:

Dał do wypracowania swoim uczniom zadanie na temat „Czas to pieniądz“. Mieli na to dwie godziny czasu. Jakież więc było zdziwienie profesora, gdy po kilku minutach mały Benito wstaje, opuszcza swoje miejsce i oddaje zadanie ze słowami: „Ja skończyłem“. Profesor spojrzał na wypracowanie Mussoliniego i przeczytał następujących kilka słów: „Czas to pieniądz, a więc nie powinien być marnotrawiony. Wobec tego wracam do domu, żeby przygotowywać się do egzaminów, które się zbliżają. Czy to nie jest logiczne?“

Za ten wybryk młody Benito wydalony został ze szkoły na przeciąg dziesięciu dni. Dziś opis tego faktu widnieje na wystawie jako przykład do naśladowania. Widocznie jednak co do tego ostatniego miano jakieś wątpliwości, gdyż ostatnio wycofano ten dokument z wystawy.

WILLA SPRZEDANA ZA 5 SZYLINGÓW.

Do „New York Herald“ donoszą z Glasgowa, w Szkocji, że sprzedano tam z przetargu publicznego willę zmarłego miljonera szkockiego, W. H. Coatsa za 5 szylingów. Ponieważ licytacja odbyła się bez żadnych zastrzeżeń i bez oznaczenia ceny najniższej, licytant zmuszony był przyjąć sumę 5 szylingów (według dzisiejszego kursu około 8 złotych), ofiarowaną za willę przez pewną kobietę, która sama jedna stanęła do licytacji. Sprzedana w ten sposób willa była już od dłuższego czasu niezamieszkana, składa się zaś z przedpokoju, hallu, 2 salonów, 4 sypialń, kuchni, łazienki i pokoju dla służby, przy którym również znajduje się łazienka. Do willi należy też teren, obejmujący 1 i pół akra.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

12

— Co? Z jakim żołnierzem? — badała poruszona pani Głuska. — Ja to wyświetlę. Ja nie dopuszczę do tego, żeby o Marysi miały chodzić takie wieści.... Zapytam się jej. Skonfrontuję ją z Wiśką....

Pani Barbra spuściła z tonu.

— Ten kapitan Zgrzyt, co tu przed chwilą był, lata za nią. Nie dziwię mu się, bo go kokietuje na całego.

Gluska odetchnęła.

— No, zaczynam rozumieć. Ostrzegę go, żeby nie kompromitował dziewczyny. W każdym razie przysięgłabym, że nie tak było, jak opowiadała Wiśka. Dzieci lubią fantazjować, a nie umieją patrzec. No. dowidzenia pani Barbaro. Do zobaczenia w niedzielę. Panno Danuto proszę pamiętać! A ty, smarkata — zwróciła się do Anulki — nie mów o rzeczach, których nie rozumiesz. Idę już, Franciszku, idę!

Teraz Anulka zwróciła się do matki i, objąwszy ją za szyję, zaczęła szeptać do ucha tak, żeby Danka nie słyszała.

— Mamusiu, pan Krzysztof trzymał ciocię Danusię pod rękę i tak ją do siebie przyskał, że ledwie go odepchnęłam. To skandal, mamusiu. Przecież on ma się ze mną ożenić, a przysuwa się do cioci. Aż mnie złość wzięła. A ciocia nic, tylko patrzy na niego i wciąż się czerwieni. Taka stara i czerwieni się... Dziś to godzinę kładła kapelusz. A przymierzała, a przekrzywiała to na tę stronę, to na tę.... Co za bezczelność!

Pani Barbara odsunęła córkę i władowała się do powozu.

— Anka, chcesz to siadaj na koźle. Danka, siadaj. Pawle, pojedziecie przed pocztę.

Konie ruszyły z kopyta. Przez dłuższą chwilę panowało milczenie. Pani Barbara dumała głęboko, marszcząc czoło i oglądając czubki pantofli. Anulka wyrywała stangretowi lejce i pokrzykiwała na konie. Danka rozglądała się po tłumie.

Koło kościoła minął je elegancki roadster, prowadzony przez zażyłego jegomościa z bardzo czerwoną twarzą, obok którego siedziała uderzająco brzydka kobieta, ubrana podług ostatniej mody, ale tak niegustownie, jak to sobie tylko można wyobrazić. Kierowca ukłonił się pani Barbarze, a Danka zapytała:

— Co to za jedni?

Pani Barbara odpowiedziała jej naprzód dziwnie zagadkowem badawczem i jakby olśnionem spojrzeniem, a potem dopiero rzekła:

— Chęcicki z Pogoni.

— Z żoną?

Z żoną! Czekaj i ty możesz być taką żoną. Z damą serca.

— Ale też ma gust!

— Nie gorszy od innych. Paskudnego kołtuna sobie dobrał. Była u niego gospodynią i tak się w niej rozamorował, że świata za nią nie widzi. I to trwa już osiem lat. Pokój jej dał najlepszy we dworze, suknie zwozi z Warszawy, auto kupił, żeby się miała czem rozbijać...

— To dlaczego się nie ożeni, kiedy taki zakochany? I nie byłoby przynajmniej zgorszenia.

— A, odrazu ożeni. Myślisz, że oni tacy skorzy do żeniaczki. U nas nie to, co w Warszawie. Obywatel żeni się albo z bogatą panną, albo bierze sobie kuchtę bez ślubu. Inaczej niema, rozumiesz?

Danka zrozumiała i o mało się nie roześmiała.

— Boi się o Szarzyńskiego — pomyślała. — Tak jakby jej co ode mnie zagrażało. Wiem, co sądzić o jego zalotach. Wakacyjne nudy i tyle.

Zajechały przed pocztę i wysiadając, natknęły się na Chęcickiego i jego towarzyszkę. Barbara uśmiechnęła się do niego, a ją zignorowała. Danka zlustrowała ją kątem oka i aż się otrząsnęła. „Kuchta“ była brzydka jak nieszczęście. Włosy miała utlenione na kolor żółtka, twarz upacykowaną różem i pudrem, rysy murzyńskie, zęby jak rozgrodzony płot, ręce i nogi jak łopaty. Tyle tylko, że była zgrabna i lekka w ruchach. Na ufryzowanych włosach tkwił modny kapelusik, czerwony z zielonem piórem. Z pod zielonego płaszcza o innym odcieniu wystawała jasna balowa suknia, z pod sukni wyglądały czerwone sandały na płaskich gumowych podeszwach.

— O, o, o! Ciociu — rzekła głośno Anulka. — Dała mu szturchańca w bok, bo kazał jej zejść nam z drogi. Zatarasowała całe drzwi.

Z za przegrody, za którą segregowano pocztę, wyłonił się Witalis Obskurny.

D. c. n.

UZDROWISKA.

ZAKOPANE

— Komfortowy pensjonat „Przystań" Rumeldowej poleca pokoje na święta. Ceny przystępne. 7958

ul. Zamojskiego Pensjonat „Pani Zosia", blisko centrum, pokoje komfortowe, ceny zniżone. 7801

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW"

Wspaniałe tereny narciarskie Hotel pensjonat Jamroża telef. 11. Gwarantuje troskliwe zaopiekowanie się gośćmi. Przyjmuję także dzieci bez towarzystwa rodziców. 7960

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna do posługi w godzinach popołudniowych. Zgłaszać się Sosnowiec, Piłsudskiego 14. m. 5. 8093

PANIENKA inteligentna szuka zajęcia do sklepu, cukierni, lub do dzieci, obeznana dobrze w handlu, zna szycie, haft. Zgłoszenia Filja Dąbrowa dla „Inteligentna". 7802

AGENCI rozmaitych branż znajdą zarobek przyjmując dalsze zastępstwo pokupnego artykułu Gozakred Lwów. Wałowa 11. 7710

PIŚMIENNI otrzymają pracę w miejscu zamieszkania. Oferty: Ostrołęka — „Nowe Życie". 8080

KUPNO i SPRZEDAŻ

GRZYBY prawdziwe, borowiki, gatunek najlepszy zł. 13,50, łamane 6 złotych kilogram. Brusznicowe konfitury na cukrze 5-kilowe wiaderko 10 złotych. Gęsi dobrze wytuczone 1,50 zł. kilogram bitej wagi, indyki 1,80 zł. wysyła, doliczając porto, Karpiński, Kluszczany Wileńskie. 7836

ORZECHY włoskie zdrowe złotych 12,50, jądra 26.— Miód kuracyjny jasny 16.— pięciokilowe opakowanie franko zaliczką Haharnik, Zaleszczyki. 7856

ZAKŁAD tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14 poleca doskonale tapczany zwykłe i ozdobne, fotele kanadyjskie, meble klubowe, otomany, kozetki i materace, a szczególnie ładne i tanie fotele-łóżka na sposób kanadyjski. Ceny wyjątkowo przystępne. Warunki płatności dogodne. 7810

NA GWIAZDKĘ! Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7939

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36. 7618

KTO MA ŻYCZENIE sprawić niespodziankę na gwiazdkę, niech się zwróci do wytwórni mebli — Jan Chmielewski w Sosnowcu, Robotnicza 18, dojazd autem do ulicy Okrze. 7941

NA GWIAZDKĘ! Otomany, kozetki, tapczany poleca Zakład Tapicerski J. Malinowski, Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 15. 8082

LAMPY naftowo-żarowe 90 do 2000 świec zastępują światło elektryczne.— Cenniki wysyła darmo. Przedstawicielstwa do oddania, reflektanci nadeślą świadectwa moralności i fotografje. Paweł Ritter, Bielsko. 7857

PYJAMY flanelowe męskie 10.80 damskie 11.50, dziecinne 4.50 — tylko wprost we Fabryce bielizny „Paw", Kraków, Florjańska 4. Żądajcie cennika! 7854

RADJOAMATORZY! Na Gwiazdkę!!! Słuchawki od 8 zł. Głośniki od 10 zł. Kondensatory od 5 zł. Transformatory mał. częst. od 4 zł. Lampy radjowe od 2 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 7909

NA GWIAZDKĘ Patefony, płyty kolendowe, poleca: Białas. Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7918

GURGULA BISZKOPTY dla dzieci, starców, chorych, niedokrewnych, polecane przez Izby Lekarskie, do nabycia wszędzie. Gdzie brak, wysyła Fabryka Gurgula, Jarosław. 7857

KAMIENIC, pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków. Grodzka 60 Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

„WAPNO" STRZEMIESZYCKIE" Roman Dobrzański — Zakłady Wapienne w Strzemieszycach. Telefon 19. Wapno palone wysoko procentowe (97.18 proc. CaO), bez fosforu i siarki, silnie wiążące (zlekka cementowe), nad normę wydajne (1 tona = 1000 klgr. daje 3 metr. sześcien. wapna lasowanego). Analiza na żądanie. Ceny konkurencyjne. 7914

Na gwiazdkę podarek elektryczny

Ale jaki i komu?

Praktycznej Pani — żelazko elektryczne
Panu — grzałkę nurkową do błyskawicznego zagrzania wody do golenia
Smakoszom — elektryczną maszynkę do kawy
Amatorom dobrej herbaty — imbryk elektryczny
Niedomagającym — poduszkę-kompres elektryczny

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Jan Stempień. 8079

WYCIĄG z ksiąg ludności zgubiła Katarzyna Kawka. 8083

KONTRAMARKĘ wydaną przez Gw. „Hr. Renard" zgubił Marjan Latus. 8084

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Jan Masłoń. 8786

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K.U. Sosnowiec zgubił Aron Rozencwajg. 8085

ROZNE

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7894

Zł. 10.000 poszukiwane na pierwszy numer hipoteki nieruchomości wartości zł. 100.000. Zgłoszenia sub: „Z. Z." do Administracji niniejszego pisma. 7927

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 7887

REKLAMY KINOWE wykonywa artystycznie po niskich cenach Foto — Stelmaszczyk, Sosnowiec - Pogoń. ul. Orla 4. 7253

PIES DOBERMAN sześciomiesięczny zginął przed paru dniami. Czarny, podpalany. Zwrócić za nagrodą Sosnowiec, ul. 3-go Maja 32, m. 15. telefon 12-20.

STROJENIE i reperacje wykonuje fachowo i tanio B. Sommerfeld Fabryka Pianin Katowice. Kościuszki 16, tel. 28-98. 7835

UNIEWAŻNIAM skradzione dwa weksle jeden na zł. sto drugi na zł. trzysta podpisane przez Antoninę Szar i Stanisława Duraj Niegowoniczki. 8095

Reklama jest dźwignią handlu.

Listonosze i rabunki

W NIEMCZECH.

Wobec często powtarzających się napadów rabunkowych na listonoszów w Niemczech, ministerstwo poczty i telegrafu Rzeszy postanowiło wystąpić z projektem skasowania funkcji listonosza pieniężnego, tak, iż zainteresowani musieliby sami udawać się na pocztę w celu podjęcia przekazanych im sum. Inicjatywa powyższa świadczy wymownie i o wzroście przestępstw kryminalnych.



LUNETA ADMIRAŁA NELSONA.

Luneta wielkiego admirała angielskiego Horacjusza Nelsona, któremu Napoleon I zawdzięczał swą ostateczną klęskę, wraz z innemi pamiątkami po nim została zdeponowana w wielkiem muzeum bohaterów marynarki w Londynie. Kupił ją na licytacji w Ameryce jeden z patrjotów angielskich za 55,000 zł.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SIRKIEWSKI